

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II GDYNIA - GDAŃSK — CZWARTEK 4 LISTOPADA 1948 R. Nr 304 (505)

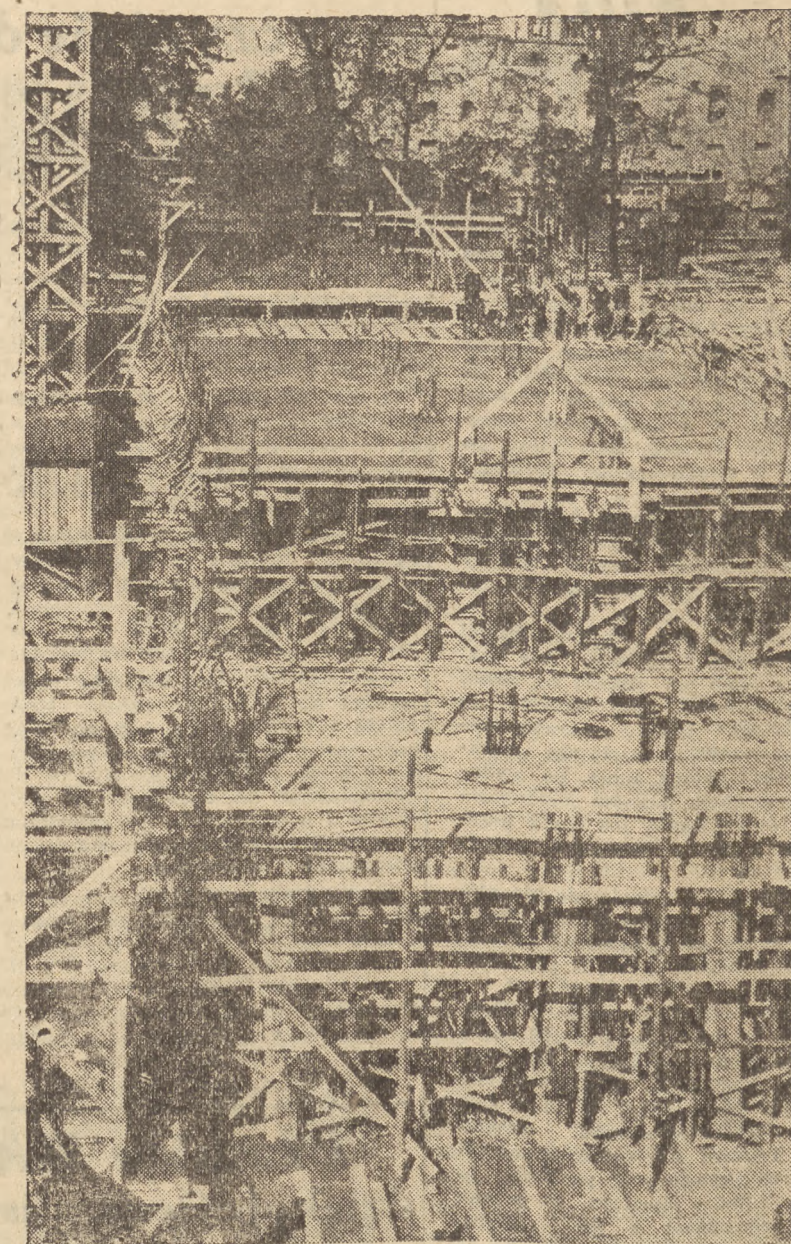
W numerze:

O WŁAŚCIWY STOSUNEK DO INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ — artykuł Franciszka Błinowskiego, z-cy kierownika Wyd. Ekonomicznego KC — str. 3.

OD ZWYCIĘSTWA DO ZWYCIĘSTWA KROCZY ARMIA LUDOWA CHIN — str. 4.

JAK PLENUM SIERPNIOWE DOTARŁO DO STRZEGOMIŃA, WSI WROCŁAWSKIEJ — Reportaż z Dolnego Śląska — str. 5.

»Stąd kierować się będzie walka o socjalizm«



Pracownicy Wspólnego Domu stają do apelu

Wczoraj w baraku — świątyni pracowników Wspólnego Domu odbyła się podniosła uroczystość przyłączenia się pracowników Wspólnego Domu do apelu górników „Zabrze—Wschód”.

Na godzinę 12-tą w południe ściana do świątyni zarówno pracowników biura konstrukcyjnego jak i robotnicy budowlani. Nastroj uczestników świadczył o rozumieniu przez nich nie tylko celu zebrania, ale przede wszystkim wielkiego znaczenia budowy Wspólnego Domu. Panował nastrój dumy z tego, że im to przypadło w udziale wielki zaszczyt budowy Domu — Symbolu jednoczenia się klasy robotniczej, symbolu okresu budowy ustroju socjalistycznego.

Po zagajeniu zebrania przez przedstawiciela związku zawodowego, M. Jastrzębskiego, głos zabrali pełnomocnicy Komitetu Budowy Wspólnego Domu inż. tow. Marian Rzedowski. Tow. Rzedowski, pełniący jednocześnie funkcję kierownika robót i kierownika biura konstrukcyjnego budowy mówił do zebranych pracowników:

„Dzień jednoczenia się klasy robotniczej zamyka cały okres dziejowy — okres rozbięcia wnieśliwego do klasy robotniczej przez wroga klasowego. Ale dzień ten otwiera też nowy okres — okres, o który walczyli i ginęli najlepsi spośród klasy robotniczej, okres, w którym przekreślony zostanie wysiłek człowieka przez człowieka, okres socjalizmu.

Na drodze do ustroju socjalistycznego przewodzić nam będzie Zjednoczona Partia Robotnicza, której Wspólny Dom budować nam przypadnie w udziale.

Tutaj — w tym Domu krystalizować się będzie myśl marksistowska — leninowska, tu znajdzie się kierownictwo budowy szerszego jutra dla mas pracujących, i my tę historię będziemy budować tak wspaniale, jak wspaniałym będzie ustrój, o który walczyliśmy.

W imieniu Kola PPR przemawiał

REZOLUCJA

„My, robotnicy i pracownicy budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Robotniczej, wnoszonego pracą i wysiłkiem całego ludu pracującego Polskę, jako widomy symbol nowej epoki w życiu klasy robotniczej, narodu i państwa na drodze do socjalizmu, podejmujemy hasło braci — górników i innych robotników, aby historyczny dzień Kongresu Zjednoczeniowego uczcić pracą — deklarujemy wykonanie na dzień Kongresu części robót przewidzianych w planie na rok 1949. Załoga podejmuje się wykonania nadprogramowo 81 stóp fundamentowych zespołu „dziedzińca” zarówno w wykopach ziemnych, jak w deskowaniu, zbrojeniu i betonowaniu.

Świadomi jesteśmy, że praca leży u podstaw postępu do lepszego jutra, do wyzwolenia społecznego, do socjalizmu.

Świadomi jesteśmy, że wydajność tej pracy przyspieszy nasze dążenia do szczytnego celu.

Świadomi jesteśmy, że Dom, który mamy zaszczyt budować dla Zjednoczonej Partii będzie promieniował jako symbol dotychczasowych osiągnięć całej klasy pracującej i jako drogowskaz na dalszej jej drodze.

NIECH ŻYJE POLSKA LUDOWA!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!”

Rezolucję podpisali:

W imieniu Rady Zakładowej — tow. M. Jastrzębski
W imieniu Kola PPR — tow. J. Jamiolkowski
W imieniu Kola PPS — tow. Janiszewski
W imieniu kierownictwa robót — tow. M. Rzedowski.
Przedownicy pracy: tow. tow. St. Dziubak, Z. Fedorowicz, J. Grabowski, St. Jędras, M. Łapacz, Z. Pawlak, W. Pernal, J. Pionka, B. Rutkowski i H. Wiewiara.

POLSKA WZYWA DO ZAKAZU DYSKRIMINACJI GOSPODARCZEJ W STOSUNKACH MIĘDZY NARODAMI

Wniosek min. MODZELEWSKIEGO w Komisji Gospodarczej ONZ

PARYŻ, 3.11 (PAP). Na porządku dziennym obecnej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych znajduje się zaproponowany przez delegację polską punkt o „zarządzeniach dyskryminacyjnych ze strony pewnych państw w dziedzinie handlu międzynarodowego, które przeszkadzają normalnemu rozwojowi stosunków handlowych i są sprzeczne z celami i zasadami Karty ONZ”.

Na wtorkowym posiedzeniu Komisji Gospodarczej Zgromadzenia wygłosił w związku z tym punktem porządku dziennego przemówienie min. Zygmunta Modzelewski (Streszczenie przemówienia podajemy na str. 3-ej).

W zakończeniu przemówienia min. Modzelewski wezwał komisję do uchwalenia następującej rezolucji:

Zgromadzenie Generalne

BIGRAC POD UWAGĘ:

1 że Karta Narodów Zjednoczonych w swoich artykułach 1 § 2 i 3 oraz w 55 i 56 podkreśla wagę międzynarodowej współpracy gospodarczej i podaje zasady, na których ta współpraca powinna się opierać.

2 że w szczególności Narody Zjednoczone powinny dążyć w dziedzinie międzynarodowej współpracy gospodarczej do tego rodzaju rozwią-

zań, które by doprowadziły do umocnienia pokojowych i przyjaznych stosunków między narodami, opartych na poszanowaniu faktycznej równości praw narodów, na zasadach zawartych w Kartie.

STWIERDZA:

1 że wszelka dyskryminacja w polityce handlowej i kredytowej mającej na celu stosowanie sankcji lub wpywanie na wewnętrzną lub zagraniczną politykę innych krajów powinna być uważana za niezgodną z zasadami Karty i suwerenności narodów.

2 że tego rodzaju dyskryminacja uniemożliwia normalny rozwój stosunków handlowych między narodami i przeszkadza odbudowie i rozwojowi wielu krajów i narodów.

ZALECA:

1 wszystkim krajom członkowskim, żeby nie stosowały dyskryminacji gospodarczej w celach sankcji wobec innych krajów i nie wpływały drogą dyskryminacji na ich kierunek wewnętrznej lub zagranicznej polityki.

2 Radzie Gospodarczo - Społecznej i innym organom gospodarczym podległym ONZ, żeby przy zajmowaniu się zagadnieniami handlu zagranicznego i innych form stosunków gospodarczych między narodami opierały się na niniejszej rezolucji, jako na jednej ze swoich zasad.

Dalszą ofensywę w głąb Chin północnych przygotowuje Armia Ludowa Konsternacja w obozie imperialistów

LONDYN, 3.11 (PAP) — Jak wynika z doniesień Reutera z Nankinu, odbywa się obecnie koncentracja półmilionowej armii Chin ludowych. Celem jej jest przygotowanie skoncentrowanego uderzenia na główny bastion obrony Ciang-Kai-Szeka, Hsuczow. Jednocześnie wojska ludowe, które odniosły zwycięstwo w Mandżurii przegrupowują się, przygotowując równocześnie ofensywę w głąb Chin północnych. Do-

wództwo wojsk Kuomintangu usiłuje zgromadzić rozbitą w Mandżurii oddziały i przerzucić je do obrony Chin północnych.

Znaczenie strategiczne Hsuczowa jest bardzo ważne, gdyż stanowi on bramę, otwierającą drogę do stolicy Ciang-Kai-Szeka — Nankinu.

LONDYN, 3.11 (PAP) — Dzienniki donoszą, że lotnictwo Ciang-Kai-Szeka bombardowało Mukden bezpośrednio po jego zajęciu przez wojska ludowe. Naczelne dowództwo wojsk kumint-

angowskich podało do wiadomości, że w rejonie Tajuan (stolica prowincji Szan-Si) toczą się zacięte walki z armią ludową, która z artylerią ostrzeliwuje miasto.

W kołach wojskowych Nankinu liczą się z rychłym upadkiem miasta Tajuan, zamienionego przez Ciang-Kai-Szeka na twierdzę.

Z Nankinu donoszą, że dowódca wojsk kuomintangowskich w Mandżurii Ciang-Tung-Kuo został schwytany przez oddziały wojsk ludowych.

WIELKA AKADEMIA

w 31-ą rocznicę Rewolucji Listopadowej
Dnia 6.XI. br. o godz. 18 odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim wielka akademii, poświęcona 31 rocznicy wielkiej socjalistycznej Rewolucji Listopadowej.

Tego samego dnia o godz. 15 delegacje partii politycznych i organizacji społecznych, zawodowych i młodzieżowych z pocztami sztandarowymi złożą wieńce u stóp pomnika wdzięczności na Pradze i na Rondzie Waszyngtona.

O godz. 16 odbędzie się capstrzyk młodzieżowy z udziałem orkiestr robotniczych.

CZYN PRZEDKONGRESOWY

Zbliżające się szybkimi krokami zjednoczenie PPR i PPS, które położy kres kilkudziesięcioletniemu rozbiću ruchu robotniczego w Polsce, już dziś oddziałują na całą klasę robotniczą. Obok wielkiego wzrostu aktywności politycznej i pogłębienia pracy ideologicznej, klasa robotnicza dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego podejmuje się szeregu zobowiązań, które stanowią poważny wkład w dzieło odbudowy naszego kraju i przyczyniają się do szybszego rozwoju naszej gospodarki.

Inicjatywa załogi huty Zabrze—Wschód padła na podatny grunt. Tysiączne rzesze odpowiedziały na ten apel w rezolucjach i uchwałach, w których załogi poszczególnych zakładów pracy zobowiązują się do wzmocnienia tempa pracy i przedterminowego wykonania planów.

Jako jedni z pierwszych odpowiedzieli pracownicy trasy W—Z w Warszawie, postanawiając wykonać przedterminowo szereg robót. Odpowiedzieli pracownicy PZPB Nr. 3 w Łodzi, zobowiązując się do końca br. wykonać 2,5 milj. metrów tkanin ponad plan. Odpowiedzieli pracownicy Zakładów Żyrardowskich, zobowiązując się dostarczyć społeczeństwu towarów ponad plan wartości 400 milj. zł. Załoga Pafawagu zapowiedziała wykonać do końca roku ponad plan 1600 węgla i 31 tendrów. Załoga huty Ostrowie postawiła sobie wykonać na dzień 10 grudnia 500 wagonów ponad plan państwowy i przyjąć na siebie szereg zobowiązań, a m. in. wykonanie 34 mieszkań na użytek robotników huty. Załoga PZPB Nr. 10 w Łodzi zobowiązała się wykonać ponad roczny plan 14.700 szpilek nici.

Przytoczyliśmy zaledwie parę przykładów dających pojęcie jak szeroki i wszechstronny zakres ma ta akcja. Co dzień napływają meldunki z różnych stron kraju świadczące, że akcja ta trwa i rozwija się. Olbrzymie masy robotników i pracowników umysłowych biorą już udział w „czynnie przedkongresowym”.

I choć daleko jeszcze jesteśmy od zamknięcia listy załóg pracowniczych, które odpowiedziały na apel, już dzisiaj widać, jak wielkie jest znaczenie gospodarcze tego czynu. Nie miliony ale miliardy złotych przysporzy naszemu państwu ta akcja.

Jej powszechność to najlepszy dowód, jak głębokie zrozumienie ma klasa robotnicza dla doniosłości Kongresu Zjednoczeniowego. To dowód jej całkowitej solidarności wobec tego historycznego wydarzenia, które zapoczątkuje nowy okres w rozwoju polskiego ruchu robotniczego. Czynem swym klasa robotnicza daje jednocześnie wyraz swej solidarności z rewolucyjną, marksistowsko-leninowską platformą polityczną, na jakiej oprzeć się ma Zjednoczona Partia.

Pozwala nam to stwierdzić, że przedzjazdowe uchwały jakie zapadną na wspólnym posiedzeniu Centralnych Komitetów obu naszych Partii, będą miały mocne, zdecydowane oparcie w szeregach klasy robotniczej, która jednoczy się dziś w walce i pracy pod sztandarem marksizmu — leninizmu.

Mimo brutalnej akcji policji zacieśnia się solidarność górników francuskich Rozłamowcy wracają do CGT

PARYŻ, 3.11 (PAP) — Po dwóch dniach względnego spokoju we francuskiej górnictwie, znaczne siły policji i wojska przystąpiły do akcji w zagłębiu Pas de Calais. Celem działań represyjnych jest opanowanie 40 kopalni w okolicach Lens, Liévin, Billy i Montigny. W Liévin doszło do kłótni nr 5 do poważnych zafęć pomiędzy strajkującymi a policją, która strzelała do górników.

Przebieg zafęć był następujący: około godz. 10 rano przybyły pod szyb znaczne oddziały policyjne. Na odgłos syren miejscowa ludność pospieszyła z pomocą 550 górników.

Policja użyła gazów łzawiących oraz oddała kilka salw z pistoletów maszynowych, raniąc ciężko 2 strajkujących.

Wobec stalego napływu okolicznej ludności, policja wycofała się, powróciła jednak w stanie wzmocnionym o godz. 14. Pod naciskiem przeważających sił górnicy zmuszeni byli ustąpić.

Do zafęć doszło również koło szybu nr 1 w Bethune, gdzie policja użyła gazów łzawiących. W zagłębiu dokonało licznych aresztowań strajkujących, podobnie jak i w Deczeville. W pozostałych zagłębiach węglowych sytuacja utrzymuje się bez zmian.

Rząd wykorzystał dni świąteczne — przy poparciu rozłamowców — do przeprowadzenia szerokiej akcji propagandowej, zmierzającej do skłonięcia górników do przystąpienia do pracy.

Równocześnie jednak zanotowano przybycie do Francji licznych oddziałów kolonialnych i Legii Cudzoziemskiej oraz ruchy grup zmotywowanych w okolicach Paryża. Rada Ministrów wydała szereg zarządzeń wojskowych.

Na podkreślenie zasługuje wiele mówiące fakty przystępowania rozłamow-

ców do CGT. Sekretarz generalny chrześcijańskich związków zawodowych w Alby — Ballet — przystąpił razem ze 150 górnikami do Generalnej Konfederacji Pracy. Analogiczną decyzję powziął członek rady administracyjnej Force Ouvriere — Surmont.

AKCJA SOLIDARNOŚCIOWA

Akcja solidarnościowa czyni dalsze postępy. Strajk robotników portowych trwa. Wbrew zapewnieniom rządu, robotnicy portowi w Rouen nie przystąpili do pracy.

W La Rochelle, Hawrze i Bordeaux wojsko usiłuje wyładowywać statki z węglem.

W St. Nazaire robotnicy portowi otrzymali nakazy rekwizycyjne.

Marynarze w Marsylii kontynuują strajk, a wszystkie statki w portach są unieruchomione. Marynarze w Sete przerwali pracę.

PRASA RADZIECKA

opublikowała przemówienie prezydenta Bieruta

MOSKWA, 3.11 (PAP) — Prasa radziecka zamieszcza na czołowych miejscach przemówienie Prezydenta Bieruta, wygłoszone na otwarciu sesji Sejmu.

Pierwsze wiadomości o wyborach w USA

NOWY JORK, (PAP) — Według ostatnich wiadomości, napływających z USA Truman prowadzi zdecydowanie w wyborach prezydenckich. Dotychczasowe obliczenia dają Trumanowi ok. 18.500.000 głosów, a Deweyowi — ok. 17.200.000 głosów.

Partia Postępowa ma dotychczas ok. miliona głosów. Demokraci uzyskali

również niemal na pewno zwycięstwo w wyborach do Kongresu oraz zdobyli szereg stanowisk dla swoich kandydatów na gubernatorów stanowych.

Wiadomo dotychczas o jednym kandydacie Partii Postępowej, który został wybrany. Jest nim Vito Marcantonio ze stanu Nowy Jork. Pełne wyniki wyborów znane będą jutro.

Klika Tita stosuje terror wobec komunistów wiernych zasadom marksizmu-leninizmu

BUDAPEST, 3.11 (PAP) Dziennik „Szabad Nep” zamieścił artykuł b. charge d'affaires jugosłowiańskiego poselstwa w Budapeszcie Brankowa na temat sytuacji w Jugosławii i przyczyn, które jego i innych członków poselstwa skłoniły do rezygnacji ze swych stanowisk w dniu 27 października br.

Brankow stwierdza, że dopiero obecnie on i inni solidaryzujący się z nim członkowie poselstwa w pełni u-

świadomili sobie zdradziecką politykę Tita, nie rozumiając od razu, że tylko szczerą marksistowską krytyką może wzmocnić autorytet Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej.

Rozważając obecną sytuację w Jugosławii, autor określa ją jako niebezpieczną. W partii panuje jawny terror. Ci, którzy aprobują stanowisko Biura Informacyjnego, albo wędrują do więzienia albo znikają bez śladu.

na tematy DNIA

Wybory w Stanach Zjedn.

Wczoraj definitywnie zakończyła się w Stanach Zjednoczonych walka wyborcza. Jeszcze dwa dni temu Truman miał pod adresem Deweya obietnicę, a ten ostatni nie pozostawał mu dłużny. Jeszcze dwa dni temu mówili o sobie nawzajem rzeczy przykre, aczkolwiek prawdziwe. Za ledwie przed paru dniami Truman stwierdził, że w imię partii republikańskiej dzielić się, które po pierały w swoim czasie Hitlera i Mussoliniego.

Dzisiaj też wzajemnie najgorzej — słuszne — komplementy należą już do przeszłości. Wybory odbyły się, wkrótce będziemy znali rezultat ostateczny.

Dlatego też nie będziemy dzisiaj „przepowiadali” wyniki. Ale pozwolimy sobie już dzisiaj na jedną „przepowiednię”. Oto sądzimy, że „gwałtowne” ataki członków „demokratycznej” na członków „republikańskiej” ustana teraz, po wyborze prezydenta Stanów Zjednoczonych równie nagle, jak nagle pojawiły się podczas kampanii przedwyborczej.

Bo przecież w istocie nie ma różni w sposób zasadniczy obu czołowych partii amerykańskiej reakcji. Ani w dziedzinie polityki zagranicznej, ani też wewnętrznej.

Dewey niejednokrotnie podkreślał, że w dziedzinie polityki zagranicznej popiera doktrynę Trumana i plan Marshalla. A w dziedzinie polityki wewnętrznej, w dziedzinie ustaw antyrobotniczych, aczkolwiek Truman dla celów przedwyborczych „zawalał” pamiętną ustawę Tafta — Hartleya, to jednak sam skorzystał z jej „dobrodziejstw” gdy chodziło o walkę ze strajkującymi robotnikami.

Nowe we wczorajszych wyborach amerykańskich jest więc tylko jedno — udział trzeciej partii, partii postępowej, partii Wallace’a. Jest to zjawisko nie tylko nowe, ale zarazem też ogromnej doniosłości. Narazie został przetrwany „dwupartyjny” monopol wielkiej finansjery amerykańskiej, przy którym w Ameryce nie ma miejsca na niezależnego od oligarchii finansowej kandydata. Jest to ogromnie ważne ze względu na wybory w roku 1952.

Pamiętajmy bowiem, że kandydat partii postępowej, Henry Wallace, musiał przy wystawianiu swojej kandydatury pokonać cały szereg czysto formalnych kruczówek prawnych, szukan konstytucyjnych, przygotowanych od szeregu pokoleń dla ewentualnego twórcy nowej, trzeciej partii. I w obecnych wyborach Wallace wszystkich tych kruczówek we wszystkich 48 Stanach nie pokonał. Naturalnie, że do roku 1952 partia postępową zdoła się zalegalizować w całych Stanach.

Jeszcze jedno w ostatnich wyborach jest nowe i ważne już dzisiaj. Oto równocześnie odbywały się wybory do Kongresu amerykańskiego. Liczba głosów, jakie padły na Wallace’a decydujące będzie równocześnie o tym, ilu członków jego partii znajdzie się w Kongresie, a to będzie już miłą konkretną znaczenie w dniu dzisiejszym.

Wreszcie rzecz ostatnia, ale nie najmniej ważna. Wallace to pierwszy Amerykanin, który szedł do wyborów pod hasłem walki o zmianę polityki zagranicznej. Ilość głosów, jakie padły na niego, odegra ogromną rolę w walce o zmianę dzisiejszej, awanturkicznej, „republikańsko — demokratycznej” polityki Stanów Zjednoczonych.

Dla tego wszystkiego, nie ludząc się możliwościom wyboru Wallace’a, światowa demokracja pragnie, aby zdołał on jak najwięcej głosów (wsk.).

Komuniści austriaccy mogą liczyć na solidarność międzynarodowego proletariatu

Przemówienie delegata Polski na XIV Kongresie KPA

WIEDEŃ, 2.11. (PAP). W drugim dniu obrad XIV Kongresu Komunistycznej Partii Austrii zasadniczy referat o sytuacji politycznej i działalności partii wygłosił jej przewodniczący poseł Koepfner.

Sekretarz generalny komunistycznej partii Austrii, Furbner, w swym obszernym referacie omówił program partii. Należało on 10 zasadniczych zadań stojących przed partią. Są to między innymi:

1) Walka przeciwko ujarzmeniu Austrii przez imperializm zagraniczny, walka o zawarcie układu pokojowego o niepodległość kraju, walka przeciwko propagandzie wojennej.

2) Walka o demokratyzację kraju, oczyszczenie życia państwowego z elementów neofaszystowskich i jego oplekowanie.

3) Walka o podniesienie poziomu życia mas pracujących.

4) Walka o zacieśnienie współpracy gospodarczej z krajami Europy wschodniej.

5) Walka przeciwko utworzeniu armii, która miałaby się stać narzędziem reakcji i obciążać materialnie masę pracującą.

Zdemaskowanie autorów polityki agresywnej przyczyni się do konsolidacji frontu pokoju

„Prawda” o wywiadzie STALINA w sprawie Berlina

MOSKWA, 2.11. (PAP). — „Prawda” omawiając wczoraj jakie wywarł wywiad Stalina w opinii publicznej światła podkreśla, że w słowach Stalina zawarta jest ocena polityki obecnych kierowników USA i Wielkiej Brytanii.

Polityka ta, opierająca się na tendencjach agresywnych i na podżeganiu do wojny znajduje swój wyraz w faktach i w rozwoju stosunków międzynarodowych po wojnie.

Ocena tej polityki, przedstawiona przez Stalina, utrwalała już sobie drogę do świadomości dziesiątków milionów ludzi, pragnących pokoju i donagających się usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny.

Gdyby blok anglosaski nie uprawiał na terenie Niemiec polityki agresywnej i nie deptał zasad współpracy międzynarodowej, określonych uchwałami krymskimi i poczdamskimi — to tzw. „kryzys berliński” nie mógłby powstać.

Co więcej, problem berliński, który wyłonił się w wyniku polityki USA, Anglii i Francji, mógł być oddawna rozwiązany. Podczas rokowań moskiewskich doszło bowiem 30 sierpnia br. do porozumienia. Nie było żadnych obiektywnych przeszkód dla uregulowania „zagadnienia Berlina” na podstawie porozumienia z 30 sierpnia.

Słowa Stalina, wyjaśniające „problem berliński” wywołały zamieszanie wśród wielkich i drobnych podżegaczy wojennych. Usiłują oni obecnie publicznie negować znane fakty i twierdzą chorem, jakoby porozumienie z 30 sierpnia było w najlepszym wypadku jedynie „późnym życzeniem”.

Dyrygenci z Departamentu Stanu i

Foreign Office zalewają swą prasę po tokiem komunikatów, zaprzeczając, demitując i innych jednostronnych władz mości.

Leż ogłoszone w prasie radzieckiej komunikatu, zawierającego tekst uzgodnionej 24 października br. rezolucji w sprawie Berlina, zmusiło prasę zachodnią do przyznania, że porozumienie nie takie istniało.

Korespondent paryski „Chicago Sun and Times”, powołując się na miarodajne czynniki, opisuje okoliczności, w których Cadogan, Jesup i Parodi odrzucili zawarte już porozumienie z 24 października.

Nowymi sukcesami produkcyjnymi wita radziecki świat pracy

31 rocznicę Rewolucji Listopadowej

MOSKWA, 2.11. (PAP). We wszystkich zakładach przemysłowych Związku Radzieckiego wzrasta się tempo pracy. Robotnicy i pracownicy przemysłu radzieckiego chcą godnie powitać 31-ą rocznicę Rewolucji Październikowej. Zespoły robotnicze wielu przedsiębiorstw zobowiązały się za koniec w przedmiotu tego święta realizację swych planów rocznych.

Jak wynika z wiadomości nadchodzących ze wszystkich krajów ZSRR, zobowiązania te zostaną niewątpliwie wykonane.

W Moskwie w ciągu ostatnich dni wykonywały plany roczne także wielkie zakłady przemysłowe, jak „Dynamo”, „Boriec”, „Sierp i młot” i inne. Zakłady „Dynamo” w ciągu 9 miesięcy

W ten sposób świat cały dowiedział się, że mocarstwa zachodnie po raz drugi poddały porozumienie, zawarte w sprawie Berlina.

Obecnie nie ulega wątpliwości, że gdy agentury kół kierowniczych Wasyngtonu, Londynu i Paryża wzywają do zmniejszenia napięcia międzynarodowego, to słowa ich maskują przygotowanie nowych planów zmierzających do rozpalenia nowych konfliktów.

Jednakowoż siły broniące pokoju są obzrymnie i rość będą z każdym dniem. Zdemaskowanie promotorów polityki agresywnej może jedynie przyczynić się do konsolidacji frontu pokojowego.

wyprodukowały o 23 proc. więcej sprzętu elektro-technicznego, niżeli w ciągu całego roku ubiegłego. M. in. przeszło dwukrotnie zwiększono produkcję motorów dla dźwigów i sprzętu trolejbusowego i autobusowego. Zespół robotniczy zaozczędził ponad 6 milionów rubli.

Zakończyły także realizację planu rocznego słynne zakłady budowy maszyn „Krasnoje Sornowo” w mieście Gorkim. Wyprodukowały one w roku bież. 4,5 razy więcej lokomotyw, niżeli w roku ubiegłym i zaozczędziły 23 miliony rubli ponad plan.

W tych dniach zakończyło realizację planu rocznego jedno z największych przedsiębiorstw węglowych w Zagłębiu Donieckim „Krasnoarmiejskugol”.

Wielkie uralskie zakłady budowy wagonów kolejowych w Niżnim Tagilu wykonywały swój plan roczny o 2 miesiące przed terminem i zaozczędziły ponad 37 milionów rubli.

O przedterminowym wykonaniu planów rocznych donoszą również z Kijowa. Zrealizowały już swe plany także znane zakłady kijowskie, jak „Lenińska Kuznica”, „Krasnyj Ekskawatör”, „Ekonomajzer” i inne, o ogółem 150 zakładów. W wielkim ośrodku przemysłowym Kijowskiewie zakończyły plan roczny produkcji zakłady łożysk kulkowych Nr 4, zakłady „Autotradicordal” i inne.

Podobne wiadomości nadchodzą również z innych miejscowości ZSRR.

Premier ZAPOTOCKY dziękuje Generalissimusi Stalinowi za życzenia w dniu święta Czechosłowacji

PRAGA 2.11. (PAP). — Odpowiadając na życzenia Generalissimusa Stalina, nadesłane z okazji święta Niepodległości Czechosłowacji premier Antoni Zapotocky wystosował telegram następującej treści:

„W imieniu narodu i rządu Czechosłowacji, jak również w imieniu własnym, dziękuję jak najserdeczniej za przyjazne pozdrowienia.

Czechosłowacki lud pracujący jest doskonale świadomy, iż jedynie dzięki Związkowemu Radzieckiemu, który wyzolił go z okupacji hitlerowskiej, może w spokoju obchodzić święto narodowe.

Jestem przekonany, iż trwała współpraca między naszymi narodami doprowadzi do utrwalenia pokoju i do pomysłnego rozwoju naszych narodów.

Pierwsze wiadomości o wyborach w USA Wzmocnione posterunki policji miały zapewnić »popularność« reakcyjnym kandydatom

NOWY JORK, 2.11. (PAP). Biura wyborcze otwarte były na terytorium Stanów Zjednoczonych, poczynając od wczesnych godzin rannych.

Według pierwszych bardzo pobieżnych obliczeń, w wyborach uczestniczy około 50 milionów uprawnionych do głosowania na ogólną liczbę 95 milionów.

Do wieczora dnia 2 listopada znane były wyniki jedynie z niektórych mniejszych obwodów, które nie dawały jeszcze żadnego obrazu, pozwalającego na jakikolwiek konkretne wnioski. Naogół na zwycięzcy typowany jest raczej kandydat partii republikańskiej — Dewey, są to jednak tylko te same przypuszczenia, które wypowia dano jeszcze przed wyborami.

Jako pierwszy spośród kandydatów na prezydenta oddał swój głos we wtorek rano kandydat partii postępowej — Henry Wallace. Wallace gło-

sował w małej miejscowości Lewistown w stanie Nowy Jork.

Powszechną uwagę zwrócił fakt, że byłby koncentracji policji w Nowym Jorku. Przy 365 tamtejszych lokalach wyborczych pełnił straż około 9 tysięcy policjantów.

Komisarz policji nowojorskiej Wallander polecił również swym podwładnym szczególnie ścisłą obserwację obwodów, w których wystawiono kandydaty znanych działaczy Partii Pracy — Vito Marc Antonio i Leo Isaacsona — na członków Kongresu.

Pierwsze dokładniejsze wyniki wyborów oczekiwane są dnia 3 listopada.

Kampania przedwyborcza zakończyła się wieczorem 1 listopada przez mówieniami radiowymi poręczonych kandydatów na stanowisko prezydenta.

Truman, wygłosił patetyczną końcową mowę przedwyborczą, oświadczając, że utrwalenie pokoju powszechnego i rozkwit kraju wymagają zwycięstwa partii demokratycznej, która jest jakoby „partią narodu”.

Dewey ze swojej strony apelował do wyborców o poparcie partii republikańskiej.

Wallace ostrzegł wyborców, że głosowanie na rzecz Deweya byłoby głosowaniem za reakcją i za polityką, która zwiększy nadmierne zyski Wall Street, co może spowodować nieobliczalne następstwa.

Kandydat partii postępowej dodał, że głosowanie za Trumanem byłoby daremne, gdyż Truman zmierza do klęski, spowodowanej rezygnacją z polityki Roosevelta i przekazaniem zarządu krajem kołom Wall Street.

Obserwator dziennika „New York Star” pisał, że kampania terroru przeciwko ruchowi Wallace’a przekształciła się w najbardziej wązki argument za jego kandydaturą.

Liczba głosów, jakie padła na Wallace’a — pisze publicysta amerykański — wykaże, ilu Amerykanów nie zdołała zastraszyć komisja do badania „działalności antyamerykańskiej” do sprawdzania „lojalności” oraz ilu Amerykanów odważy się na jawny sprzeciw w stosunku do podżegaczy wojennych i propagatorów faszyzmu.

Zwracając się do komunistów austriackich, mówca stwierdził, że w walce ze slugusami imperializmu anglo — amerykańskiego, z przywódcami prawicowymi socjalistycznej partii Austrii, robotnicy austriaccy nie są osamotnieni. Mogą oni liczyć na solidarność międzynarodowego proletariatu, na solidarność całej polskiej klasy robotniczej.

Tow. JÓZEF MUZYCZEK

członek Polskiej Partii Robotniczej. Pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych zmarł nagle 30 października 1948 r.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

Kolo P.P.R. Nr 2 przy M.S.Z.

ROBOTNICY w CAŁEJ POLSCE ODPOWIADAJĄ NA APEL GÓRNIKÓW ZABRZA

ROBOTNICY!

Dalsze zakłady pracy w całej Polsce deklarują w odpowiedzi na apel górników przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych dla uczczenia zjednoczenia partii robotniczych.

HUTA „BOBREK”

W szeregu wielkich zakładów pracy, które podjęły apel górników kopalni „Zabrze — Wschód”, stanęła w dniu 30 ub. m. największa huta surowcowa w Polsce — huta „Bobrek”, postanawiając uczcić dzień zjednoczenia polskiej klasy robotniczej wykonaniem przedterminowym rocznego planu produkcji stali do 8 listopada

br., produkcji surowki zaś do 15 grudnia br.

Wśród powszechnego entuzjazmu, okrzyków na cześć Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej, sekretarza generalnego KC PPR Jów. Bieruta oraz sekretarza generalnego CKW PPS tow. Cyrankiewicza, załoga huty „Bobrek” uchwaliła następującą rezolucję:

My, załoga huty „Bobrek” postanawiamy uczcić dzień zjednoczenia klasy robotniczej w Polsce przedterminowym wykonaniem naszego planu rocznego, a mianowicie: wykonać nasz plan roczny w stali do 8 listopada 1948 r., dając przez to ponad plan 50 tysięcy ton stali. Wykonać nasz plan roczny w surowcu do 15 grudnia 1948 r., dając przez to ponad plan 10 tysięcy ton surowki.

Wartość ogólnej produkcji ponad plan wyniesie 12 mil. zł. przedwojennych.

Pracownicy wydziału budowlanego zobowiązują się na dzień zjednoczenia partii gruntownie wyremontować i oddać do użytku klasy pracującej 35 izb mieszkalnych, przeprowadzić remont w stu izbach robotniczych. Przeprowadzić gruntowny remont 400-tu okien i 100 drzwi w domach robotniczych, przeprowadzić gruntowny remont 19 dachów papowych i wykonać wszystkie roboty ruchowe. Pracownicy koksowni zobowiązują się pomimo, że ich warsztat pracy jest w generalnym remoncie, wykonać ponad plan 414 ton benzolu i 80 ton fenolanu.

FABRYKA „ZIELEŃEWSKI”

W ogromnej hali fabrycznej największej w Krakowie fabryki „Zieleniewski” odbyło się dnia 30 października zbieranie całej załogi. Stało się ono potężną manifestacją około dwutysięcznej załogi robotniczej, która zebrała się, by odpowiedzieć na apel górników kopalni „Zabrze — Wschód”.

Wśród ogólnego entuzjazmu załoga uchwaliła jednomyślnie rezolucję, która po stwierdzeniu głębokiej radości ze zbliżającej się chwili zjednoczenia partii robotniczych głosi:

My, załoga fabryki „Zieleniewski” w Krakowie, w odpowiedzi na apel górników kopalni „Zabrze — Wschód” postanawiamy wykonać roczny plan produkcji do 15 grudnia 1948 r., a do końca roku dać Państwu ponad plan 250 ton wyrobów.

Na dzień otwarcia Kongresu wykończymy budynek mieszkalny dla 36 rodzin robotników fabryki „Zieleniewski” na kolorii fabrycznej „Olsza”.

„FABLOK”

Fabryka Lokomotyw w Chorzowie uchwaliła na wielkim zebraniu rezolucję, w której czytamy m. in.:

„My, robotnicy „Fabloku” pragniemy również uczcić swym wystąpieniem historyczny dzień zjednoczenia obu partii w jedną marksistowsko-leninowską partię klasy robotniczej w Polsce.

Zobowiązujemy się: W dziale lokomotyw wykonać roczny plan produkcji, wyznaczony na 1948 r. w ilości 129 lokomotyw, do dnia 10 grudnia 1948 r. i dodatkowo do 31 grudnia rb. jeszcze 8 lokomotyw.

W dziale zestawowo-kolowym wobec wykonania do 1 października br. 600 zaplanowanych zestawów na 1948 r. dodatkowo wyprodukować do końca bież. roku jeszcze 200 zestawów.

W dziale rozporządków, armatury powietrznej, części hamulcowych i parowozowych, wobec wykonania z nadwyżką 275 ton rocznego planu w ilości 425 ton, wyprodukować dodatkowo do końca roku jeszcze 100 ton.

W dziale narzędzi tnących i przymiarów, wobec wykonania z nadwyżką 4.000 kg rocznego planu, wyprodukować do końca roku dalsze 2.000 kg.

KOPALNIA „BIERUT”

Podobne nadzwyczajne zebranie całej załogi odbyło się w tym samym dniu w kopalni „Bierut” w Jaworznie. W uchwalonej rezolucji załoga zobowiązała się uczcić wielkie święto klasy robotniczej Polski przedterminowym wykonaniem planu rocznego

nowym wykonaniem planu wydobycia do 29 listopada 1948 r. i danie ponad plan 50 tys. ton węgla oraz wzmocnieniem współzawodnictwa pracy na każdym odcinku.

WIDZEWSKA FABRYKA MASZYN WŁÓKIENNICZYCH

W wielkiej hali montażowej „Widzeńskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych” zebrał się robotnicy i pracownicy, ażeby zmanifestować swoją solidarność z zakładami pracy, które podjęły już decyzję przekroczenia rocznych planów produkcyjnych.

Zgromadzeni entuzjastycznie przyjęli rezolucję, w której m. in. uchwalono:

„W przeddzień Zjednoczenia Ruchu Robotniczego w Polsce, w chwili, gdy klasa robotnicza otrzymuje potężny oręż do walki z wstępcznictwem i międzynarodową reakcją, pragnąc podkreślić naszą solidarność z braćmi i siostrami kopalni „Zabrze — Wschód”, oświadczamy, że na dzień otwarcia Kongresu Zjednoczeniowego zobowiązujemy się wykonać ponad plan roczny dla przemysłu włókienniczego: 1) przewłókarni krzyżowych — 10 szt., 2) części zamiennych dla przemysłu włókienniczego — 30 ton, 3) pras do lnu — 20 szt.

Do końca bież. roku zobowiązujemy się wykonać ponad plan roczny: 1) przewłókarni krzyżowych — 16 szt., 2) części zamiennych dla przemysłu włókienniczego — 100 ton, 3) pras do lnu — 40 sztuk, przekraczając o 1 milion zł. w cenach przedwojennych planowaną wartość produkcji na rok 1948.

Również dziesiątki innych zakładów przemysłowych w Łodzi i województwie łódzkim były w dniu 30

STOCZNIA GDAŃSKA

Dnia 30 bm. w udekorowanej sztandarami partii robotniczych i flagami narodowymi, wielkiej hali Stoczni Gdańskiej zebrała się na apel

górników zabrzańskich przeszło 3.000 załoga.

Uchwalona wśród wielkiego entuzjazmu rezolucja głosi m. in.:

„Klasa robotnicza, zawsze nieugięta w walce o swe prawa i o prawdziwą wolność narodową i społeczną, była rozdarta wewnętrznie przez wrogą politykę pravicowych oportunistycznych elementów PPS. Obecnie, dzięki zdecydowanej linii politycznej kierownictwa obu partii i naszemu stanowisku dołów partyjnych, klasa robotnicza, a z nią cały naród, święci dzień Zjednoczenia, który będzie naprawieniem błędów przeszłości.

Gdańska klasa robotnicza, a w szczególności budownicowie nowej polskiej morskiej floty — Stocznicy — z radością witają ten dzień i postanawiają do dnia 15 grudnia br. wykonać ponad plan: remont doku pływającego, wydobycie przez ekipę nurków radzieckich. Przygotować do wodowania na ten dzień trzeci z kolei rudowęglowiec oraz własnymi siłami wybudować Dom Kultury Robotniczej dla robotników Stoczni.

MOŚCICE

Dnia 30 października br. odbyło się Zebranie wśród ogólnego entuzjazmu ponad trzytysięcznej załogi mu przyjęli rezolucję, która m. in. Państwową Fabrykę Związków Azotowych w Mościcach.

„My, robotnicy Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, w odpowiedzi na wezwanie górników kopalni „Zabrze—Wschód” postanawiamy:

1) osiągnąć na dzień Zjednoczenia obu partii robotniczych 108 proc. rekordowej produkcji przedwojennej z roku 1937/38 związanego azotu z nawozami. Ponadto postanawiamy ponad plan wyprodukować 69.800 ton saletrazku, wartość ponad 150 mil. zł.

2) Dać do dyspozycji sieciom państwowym o 20 proc. więcej energii elektrycznej ponad plan w miesiącu poprzedzającym połączenie obu partii.

3) Uruchomić przedterminowo na dzień połączenia, produkcję wosków sztucznych, potrzebnych dla górnictwa.

Zobowiązujemy się przeprowadzić remonty robotniczych mieszkań, odczytać opieką uczącą się młodzież, zorganizować kolonie CHTPD i RTPD na sezon zimowy i letni dla 500 dzieci.”

FRANCISZEK BLINOWSKI

Z-ca Kier. Wydz. Ekonomicznego KC PPR
poseł na Sejm

O WŁAŚCIWY STOSUNEK DO INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ

JEST prawdą bezsporną i tego nas uczy marksizm - leninizm, że budowaniu socjalizmu musi towarzyszyć w każdym kraju zaostrenie się walki klasowej. Powodem tego jest wzrastający opór wyzyskiwaczy w chwili, gdy zagrożona jest sama podstawa ich klasowego istnienia tzn. sama możliwość uprawiania wyzysku i stwarzania sobie tym sposobem uprzywilejowanej pozycji w społeczeństwie.

Dla polskiej klasy robotniczej, wkraczającej w okres budowania fundamentów ustroju socjalistycznego, wynika z tego szereg wniosków. Musi ona mianowicie wzmocnić w tym nowym etapie swą czujność w stosunku do wroga klasowego i metod jego działania; musi jaśniejsz niż kiedykolwiek widzieć jego oblicze, przeprowadzając praktycznie wyraźną linię podziału klasowego w społeczeństwie.

Jest to konieczny i podstawowy warunek zwycięstwa w tym trudnym, decydującym boju.

Zaostrenie się walki klasowej dyktuje jednak klasie robotniczej również i drugą jeszcze konieczność — konieczność wzmocnienia swej wiary z ogółem mas pracujących, dla tym skuteczniejszego odizolowania przeciwnika i odjęcia go od podstawowych źródeł jego siły. Stąd — przede wszystkim — nieodzowność pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Stąd również — potrzeba za chowania właściwego stosunku do szerokich rzesz drobnych producentów w mieście oraz do ważnej społecznie warstwy — inteligencji pracującej.

Dlatego zachodzi potrzeba przypomnienia tej sprawy? Dlatego, że niektóre terenowe ogniska partyjne i niektórzy poszczególni towarzysze nie pamiętają o niej dostatecznie w toku obecnej wielkiej kampanii uaktywniania mas partyjnych na gruncie realizacji wskazań lipcowego i sierpniowego Plenum KC.

Zdarzają się sporadyczne wypadki spacenienia wskazań kierownictwa partyjnego w tych zagadnieniach, zwłaszcza na odcinku stosunku do inteligencji w partii poza partią.

Objawem tego rodzaju spacenienia są antydyktorskie nastroje niektórych terenowych organizacji, znajdujące swój wyraz w tendencji do automatycznego usuwania z partii towarzyszy inteligentów na kierowniczych stanowiskach bez starannego rozpatrzenia sprawy w każdym poszczególnym wypadku. Przykładem — usunięcie z partii, wbrew opinii miejscowego koła, czterech dyrektorów jednego ze Zjednoczeń Węglowych przez Komitet Powiatowy.

Objawami błędnego podejścia do inteligencji w ogóle są również przejawiające się tu i ówdzie na naradach partyjnych tendencje lekceważenia roli bezpartyjnych fachowców i postawienia ogółu inteligencji pracującej po prawej stronie barykad.

Tego rodzaju postawa i tego rodzaju poglądy nie mają absolutnie nic wspólnego ze stanowiskiem partii w tych zagadnieniach.

STOSUNEK PARTII DO INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ BYŁ, JEST I POZOSTANIE NADAL CAŁKOWICIE POZYTYWNY I PRZYCHYLNÝ. Partia, organizatorka budownictwa socjalistycznego, wysoko cenią uczciwą pracę każdego inteligenta w tym budownictwie, chociażby nie towarzyszyło jej jeszcze właściwe uświadomienie polityczne. Partia i rząd, jak stwierdził to w sposób najbardziej autorytatywny Prezydent Rzeczypospolitej w ostatnim orędziu sejmowym, stwarzają i stwarzają będą nadal dla wszystkich ludzi uczciwej intencji i czystych rąk wszelkie warunki twórczej pracy i awansu społecznego niezależnie od ich przynależności partyjnej. Partia wszędzie robi i nadal będzie robić wszystko, aby zbliżyć podstawową część inteligencji do siebie i do klasy robotniczej poprzez zwalczanie w świadomości inteligencji przeżytków starej ideologii i zastępowanie ich światopoglądem marksistowsko-leninowskim.

Skąd wypływa taki stosunek partii do inteligencji pracującej? Wypływa on przede wszystkim ze zrozumienia roli, jaką może i powinna odegrać inteligencja pracująca w budownictwie socjalistycznym. Socjalizm nie można zbudować inaczej, jak tylko przez szerokie zastosowanie zdobytych wiedzy i techniki.

Zdobycze wiedzy i techniki nie da się jednak nigdy oderwać od

szkodliwym w takim ujęciu powiedzeniem o „kretynizmie fachowości”.

Błąd zaś już nie do darowania popełniłby każdy, kto usiłowałby wyciągnąć całą podstawową część inteligencji pracującej do obozu wroga klasowego.

Jasna rzecz, że w szeregach starej inteligencji są ludzie silnie związani bądź pochodzeniem, bądź też nie dawnym udziałem w podziale zysków z klasami eksploatorskimi, którzy nie pogodzili się z nowymi formami ustrojowymi i czynnie w tej czy innej formie im przeciwdziałają. Są to ludzie stojący rzeczywiście po drugiej stronie barykady. Stosunek do nich nie może więc być inny, jak tylko — walka aż do wyeliminowania od jakiegokolwiek wpływu na życie społeczne.

Jasna rzecz również, że i wśród pozostałej starej inteligencji spora część nie rozumie jeszcze w pełni potrzeb mas pracujących. Nie czuje się z nimi zbratana, gdyż nosi na sobie garb starych nawyków w służbie kapitału. Nie rozumie treści walki

klasowej i uchyla się od niej. Rosnące burzliwe potrzeby nowej gospodarki życia społecznego i kulturalnego wymagają znacznego rozszerzenia kadr inteligencji. Dlatego przed klasą robotniczą stoi nadzwyczaj pilne i ważne zadanie wychowania spośród najlepszych synów i córek ludu pracującego nowej, własnej inteligencji, która nie będzie się wahać w boju o socjalizm i podejmie z entuzjazmem walkę o jego realizację.

Dlatego także trzeba śmiało wysuwać przedujących robotników, którzy opanowali procesy produkcyjne, na kierownicze stanowiska w przemyśle.

Jedno i drugie jest bezsporne i oczywiste. Lecz te bezsporne i oczywiste prawdy nie mogą partii ani na moment przesłonić tego faktu, że udział starej inteligencji może i powinien być wielką pomocą w wychowaniu nowych kadr jako też w realizacji już obecnie budownictwa socjalistycznego z gwarancją jego szybkiej i pomyślnej realizacji.

Nie mogą one również skłaniać nikogo do wniosku, że cała inteligencja pracująca to jedna reakcyjna masa, obca i wroga klasie robotniczej, że wobec tego wszelkie usiłowania wychowania jej w kierunku dobrowolnego włączenia się w budownictwo socjalistyczne są w gruncie rzeczy na niepowodzenie. Wniosek taki byłby niezgodny z podstawowymi założeniami marksizmu i doświadczeniami budownictwa w Polsce Ludowej.

Nie wolno przecież zapominać, że między klasą robotniczą i podstawą części inteligencji pracującej nie ma żadnych sprzeczności o charakterze antagonistycznym. Zarówno robotnicy, jak i podstawowe masy inteligentów żyją z pracy najemnej i są zainteresowani w tym, aby nikt nie bogacił się kosztem ich pracy. Robotnik i inteligent od strony swego położenia zainteresowani są w tym, aby uniknąć raz na zawsze kapitalistycznej nadprodukcji, kryzysów i bezrobocia. Nie tak to dawne są przecież czasy, gdy długie ogonki bezrobotnych inteligentów wystawały po pra-

cę przed urządzeniem zatrudnienia, rząd zaś sanacyjny usiłował ich nakarmić teorią rzekomej nadprodukcji inteligencji.

Nie można nie mieć na uwadze również tego faktu, że z powodu specyficznej sytuacji, jaka zaistniała przejściowo po ubiegłej wojnie do inteligencji przodostało się sporo ludzi spośród lepiej sytuowanych robotników i średnich chłopów, a więc związanych swym pochodzeniem z ludem pracującym.

Nie wolno wreszcie i to jest właśnie najważniejsze, przeceniać olbrzymiej pracy i wielkich zasług tysięcy inżynierów, techników, nauczycieli itp. w dotychczasowej pracy nad odbudową kraju. Stając od pierwszych chwil wyzwolenia przy swych warsztatach pracy i wykonując sumiennie swe obowiązki, mimo ciężkich niejednokrotnie warunków, ludzie ci udowodnili, że są wśród inteligencji pracującej poważną siłą gotową iść razem z klasą robotniczą.

Partia te siły widzi i partia je ceni. I partia nie wątpi, że znaczna część inteligencji, która dotychczas pozostaje jeszcze bierna, porwana wirem zwycięskiego budownictwa otrząsnie z siebie skorupę uprzedzeń i włączy się czynnie w walkę o wielkie dzieło. Walka klasowa ma bowiem do siebie że nie ma w niej miejsca na neutralność. Klasowe miejsce inteligencji jest tylko po stronie ludu. Rzecz za partii jest pomóc, aby podstawowa część inteligencji najszybciej to swoje miejsce znalazła.

Jakie wnioski praktyczne wysuwają się z tych ogólnych stwierdzeń? Jest ich co najmniej kilka.

Pierwszy i najważniejszy polega na tym, że organizacjom partyjnym nie wolno pozwolić zepchnąć swej działalności na tory, które by groziły odcięciem uczciwej części inteligencji od partii. Dlatego trzeba stworzyć taką atmosferę w terenie, która by nie pozostawiała absolutnie żadnych wątpliwości, że partia tępi i tępić będzie bezlitośnie wszelkie fakty korupcji, nadużyć oraz powłócznia pracowników państwowych z działalnością elementów kapitalistycznych, lecz jednocześnie każda uczciwa praca i każda twórcza inicjatywa inteligencji pracującej znajduje natychmiast poparcie i zrozumienie.

Nie wolno dopuścić, aby pracujący inteligent, wykonujący sumiennie obowiązki nałożone przez państwo, czuł się w czymkolwiek zagrożony lub też zraził się do partii w działaniu o czystej intencji.

Należy, podobnie jak dotychczas, przeciwstawiać się zdecydowanie wszystkim nastrojom antydyktorskim i walczyć o wzrost autorytetu dyktatora wobec załogi. Dyktator bez autorytetu traci faktycznie władzę. A zakład pracy bez władzy to okręt bez steru i busoli.

Przy akcji oczyszczania szeregów partyjnych nie wolno się kierować żadnymi uprzedzeniami w stosunku do inteligencji, ani też ulegać naciskowi tych zacofanych towarzyszy, którzy w każdym sprawowaniu funkcji nadrzędnych są skłonni dopatrywać się pomiatania pracownikami.

Słuszne jest stosowanie w stosunku do inteligenta w partii wymagań aktywności. Zle jednak postępować te koła, które nie zajmując się uprzednio pracą swych członków w inteligentów, nie udzieliwszy uprzednio upomnienia lub nagany za bezczynność uciekają się w takich wypadkach od razu do najwyższego stopnia kary w postaci usunięcia z partii.

Trzeba zwiększyć wysiłek w kierunku wciągnięcia inteligentów do czynnej pracy w partii, pomagając im w ten sposób zbliżyć się do mas robotniczych, żyć z nimi i na gruncie tego życia osiągnąć nowy, ludowy styl życia i pracy.

I wreszcie ostatnie trzeba — rozszerzać współpracę partii z wybitnymi bezpartyjnymi fachowcami, wciągając ich do aktywnego udziału w rozbudowie naszego życia gospodarczego i kulturalnego i w wychowywaniu nowych kadr, zadaniem których będzie tworzyć ramię przy ramieniu ze starą inteligencją wielki rozkwit naszego kraju na gruncie nowych form ustrojowych.

Polska domaga się prawdziwej równości praw w dziedzinie gospodarki międzynarodowej
Przemówienie min. MODZELEWSKIEGO na Komisji Gospodarczej ONZ

Na wtorkowym posiedzeniu Komisji Gospodarczej Zgromadzenia ministrów spraw zagranicznych ZYGMUNT MODZELEWSKI wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. inn.:

— Aby zrozumieć co znaczy dyskriminacja w stosunkach handlowych między narodami wystarczy przypomnieć, że Karta Narodów Zjednoczonych w artykułach 1 i 35 mówi, że między narodami stosunki gospodarcze powinny się opierać na zasadzie „równych praw i samookreślenia na równych”.

NA CZYM POLEGA ZASADA RÓWNYCH PRAW I SAMOOKREŚLENIA

Znacząco to, że:

1. nie można stosować jednej miary do kraju bogatego, posiadającego rozwinięty przemysł i do kraju biednego, nierozwiniętego gospodarczo. „Formalna równość praw” w stosunkach gospodarczych między jednym a drugim krajem zmieniłaby się natychmiast w zależność gospodarczą a tym samym i polityczną słabszego partnera od silniejszego.

2. Byłoby nonsensem twierdzić, że rozwój gospodarczy kraju zależy od jego położenia w wywozu jednego lub dwóch surowców jest w jakiejś mierze podobny do rozwoju kraju czerpiącego swe przychody z wywozu produktów przemysłowych, ze sprzedaży usług, transportowych, bankowych i ubezpieczeniowych oraz z dochodów z kapitałów zainwestowanych zagranicą.

NIE MOŻNA SIĘ OGRANICZAĆ DO PAPIEROWEJ RÓWNOŚCI PRAW

Minister Modzelewski podkreślił, że nie można się ograniczyć do formalnej, papierowej równości praw w międzynarodowych stosunkach między narodami, lecz należy dążyć do stworzenia warunków równości faktycznej. Każdy kraj dąży do tego, aby ustalić swe stosunki gospodarcze z zagranicą w ten sposób, by jak najlepiej wykorzystywać swe zasoby naturalne i zapewnić pełne zatrudnienie swych sił roboczych. Cel ten daje się najlepiej osiągnąć na drodze zawierania dobrowolnych umów dwustronnych z innymi narodami.

„Polska, oświadczył minister Modzelewski — utrzymuje stosunki handlowe z 42 krajami i z większością z nich związana jest właśnie umowa mi dwustronnymi opartymi na wzajemnym porozumieniu.

Polska wymienia towary, które ma na zbyciu w zamian za towary, których potrzebuje dla swego rozwoju gospodarczego i dla podniesienia stopnia życiowej swojej ludności”.

NA CZYM POLEGA DISKRIMINACJA GOSPODARCZA

Minister Modzelewski podkreślił, że projekt rezolucji polskiej ma na myśli dyskryminację faktyczną w międzynarodowych stosunkach gospodarczych i wyjaśnił na czym dyskriminacja taka polega.

„Wyobraźmy sobie — powiedział minister Modzelewski — sytuację kiedy ktoś chce kupić jakiś towar czy su-

rowiec odmówiłby wymienienia go na jakiś inny towar z krajem B z nieuświadomością racji gospodarczej, ale dla przyczyn niemających żadnego związku z położeniem gospodarczym kraju A.

Jak nazwać takie różniczkowanie w obrocie międzynarodowym, które jest i arbitralne i jednostronne i nie zależne od wszelkich czynników gospodarczych?

W naszym pojęciu to właśnie zachodzi istota dyskryminacji w międzynarodowym obrocie gospodarczym, gdyż chodzi o wyraźną akcję jednego kraju przeciw drugiemu. O takiej faktycznej dyskryminacji mówi nasz projekt rezolucji”.

„Nie mamy potrzeby powoływać się na abstrakcyjne przykłady — oświadczył minister Modzelewski — jest dosyć faktów konkretnych, które możemy zacytować”.

POLITYKA DISKRIMINACYJNA USA

W marcu 1948 r. Stany Zjednoczone wprowadziły ograniczenia eksportu pewnych towarów do niektórych obszarów świata a m. in. do Europy.

Nikt nie może mieć nie przecieko samemu faktowi wprowadzenia ograniczeń eksportowych przez dany kraj, jeżeli ograniczenia te odnosią się na równi do wszystkich krajów.

Jednak różniczkowanie według obszarów geograficznych posiada już samo przez się znamiona dyskryminacji.

Znamiona te potęgują się w bardzo silnym stopniu jeśli zważyć, że Stany Zjednoczone odmawiały udzielenia zezwoleń eksportowych wyłącznie w stosunku do krajów Europy Wschodniej, podczas gdy udzielały zezwoleń na wywóz analogicznych produktów do krajów, biorących udział w planie „Marshalla”.

Minister Modzelewski podkreślił, że Stany Zjednoczone nie dlatego odmawiały wywozu pewnych towarów do pewnych krajów, że odczuwały brak tych towarów, gdyż dobrze wiadomo, że w obecnych warunkach Stany Zjednoczone posiadają ogromne możliwości eksportowe.

„Można jasno i wyraźnie stwierdzić — oświadczył min. Modzelewski — że decyzja Stanów Zjednoczonych jest arbitralna i jednostronna i co najważniejsze powzięta z motywów całkowicie pozagospodarczych a mianowicie z motywów politycznych.

„Tak się składa, że odmowa ze strony Stanów Zjednoczonych udzielenia zezwoleń wywozowych dotyczy tych krajów, których kierunek polityki we wnętrzu nie odpowiada upodobaniom sfer rządzących Waszyngtonu i których polityka zagraniczna nie idzie na rękę ekspansjonistycznym planom, jakie charakteryzują politykę amerykańską w obecnym okresie”.

USA WSTRZYMUJĄ EKSPORT DO POLSKI ZAŁICZKOWANYCH ARTYKUŁÓW

Doskonałym przykładem, jak funkcjonują amerykańskie ograniczenia eksportowe jest Polska.

Polska nie może otrzymać w tej chwili zezwolenia na wywóz ze Stanów Zjednoczonych na około 70 artykułów swego normalnego przywozu z USA. Wartość towarów tych nie przekracza 10 milionów dolarów. Po nad 1/3 tych zamówień jest zaliczana przez polskich odbiorców.

Znamaczną jednoczennie, że smery-

kańskie sfery przemysłowe zainteresowane w tych działach produkcji nie tylko nie sprzeciwiają się wykonaniu tych zamówień, ale wręcz podkreślają swoją gotowość eksportu.

Mamy tu typowy wypadek, w którym państwo, głoszące wszędzie, że jest szermierzem liberalizmu gospodarczego, działa wbrew własnym zasadom gospodarki liberalnej.

CZY ODPADKI BAWELNIANE SĄ MATERIAŁEM WOJENNYM

Może Stany Zjednoczone obawiają się wypuszczenia tych towarów do Polski z uwagi na poważne znaczenie militarne tych dostaw?

Chciałobyśmy, żeby zebrani ocenili sam czy odpadki bawełniane, żywcia syntetyczna, lampy radiowe, przyrządy pomiarowe, igły dziewiarskie, czy łożyska kulkowe są istotnie tymi groźnymi materiałami wojennymi, przed których wywozem broni się rząd Stanów Zjednoczonych.

Czemu więc Stany Zjednoczone odmawiały zezwolenia na eksport tych artykułów?

Odpowiedź może być tylko jedna: Stany Zjednoczone kierują się względami politycznymi.

Mamy tu do czynienia z dyskryminacją, zmierzającą do zastosowania sankcji gospodarczych w stosunku do kraju, którego polityka czy to wewnętrzna, czy zagraniczna nie odpowiada Stanom Zjednoczonym.

Inaczej jak taką dyskryminację, opartą na motywach politycznych nie sposób wyjaśnić przytoczonych faktów.

USA ZMUSZAJĄ INNYCH DO DISKRIMINACJI

Ale nie dość na tym. Stany Zjednoczone starają się ponadto wszelkimi sposobami rozciągnąć zarządzenia dyskryminacyjne również na inne kraje, z którymi Polska utrzymuje stosunki handlowe i posiada nawet umowy dwustronne.

Znany jest wszystkim przepis, w myśl którego administrator tzw. planu Marshalla może zabronić importu do wszystkich krajów, uczestniczących w tym planie, wszelkich surowców czy półfabrykatów, mogących służyć do produkcji takich wyrobów gotowych, które dany kraj zamierzał, by wywieźć do europejskich krajów, nieuczestniczących w planie Marshalla.

To już w naszym przekonaniu gorzej niż dyskryminacja. To używanie swego uprzywilejowanego stanowiska w gospodarce światowej dla zmuszenia innych do stosowania dyskryminacji i to oczywiście wbrew własnym interesom gospodarczym tych krajów — interesom, których wyrazem były umowy dwustronne dobrowolicznie zawarte.

Czy przypadkiem administrator tzw. planu Marshalla pan Hoffman nie zamierza zabronić wywozu do Polski z krajów Europy Zachodniej przyrządów pomiarowych i części traktorów?

Ale biorąc pod uwagę taką ewentualność jak pan Hoffman spodziewa się zwiększyć zaopatrzenie żywnościowe Europy Zachodniej przez dostawy z Europy Wschodniej, kiedy też drugi nie pozwala nawet na odnowienie traktorów?

Jak w takim razie rozwiązać się będą wewnętrzne i europejskie obroty

handlowe, obroty, które wytwarzają w narodach poczucie nowego typu handlu bez hegemonii gospodarczej jednego nad drugim i bez hegemonii niemieckiej?

„Mógłbym zapytać się o wiele więcej takich rzeczy, ale wiem że nie otrzymam na nie odpowiedzi, ponieważ na fakty te nie może być dana żadna obiektywna odpowiedź”.

Niesposób przecież odpowiedzieć, że nie wolno łożysk kulkowych wywozić do Polski dlatego, że panuje w niej ustrój Demokracji Ludowej, a wolno np. wywozić je do Grecji, gdzie panuje dyktatura monarchistyczna.

USA WYKORZYSTUJE SWĄ PRZEWAGĘ W BANKU MIĘDZYNARODOWYM

Zresztą wykorzystywanie swej przewagi przez Stany Zjednoczone dla stosowania dyskryminacji, widzieliśmy i w innych organach międzynarodowych.

Widzimy to na przykładzie działalności Międzynarodowego Banku Odbudowy, który kieruje się wyłącznie przesłankami politycznymi a nie gospodarczymi. Mówię to, żeby podkreślić, że polityka dyskryminacji zaczęła w jednej dziedzinie, — mianowicie w handlu, siłą rzeczy przenosi się na inne dziedziny.

Chodzi nam przede wszystkim o zasadę.

Bez względu na naszą postawę wobec amerykańskiej polityki gospodarczej, bez względu na to, jaki wpływ może ona wywrzeć na stosunki wymienne Polski ze Stanami Zjednoczonymi czy z innymi krajami, wierzdzimy, że stosowanie tego rodzaju metod w handlu międzynarodowym jest w ogóle niedopuszczalne.

Jest niedopuszczalne dlatego, że wprowadza do stosunków gospodarczych moment dyskryminacji o charakterze czysto politycznym co w konsekwencji utrudnia te stosunki gospodarcze.

Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych nie może pozostać obojętne wobec tego nowego niebezpieczeństwa dla normalnego rozwoju stosunków gospodarczych.

STOSOWANIE DISKRIMINACJI JEST SPRZECZNE Z KARTĄ ONZ

Nie ulega żadnej wątpliwości, że stosowanie dyskryminacji, opartej o motyw polityczny w międzynarodowych stosunkach gospodarczych stoi w jaskrawej sprzeczności z zasadniczymi celami Karty, a w szczególności z artykułami 1, 3, 55 i 56, które przewidują, że „Narody Zjednoczone popierać będą rozstrzyganie między narodowych zagadnień gospodarczych w celu stworzenia warunków stabilizacji i dobrobytu, które są konieczne dla rozwoju pokojowych i przyjaznych stosunków między narodami”.

„Wychodząc z tych założeń — oświadczył min. Modzelewski — i biorąc pod uwagę motywy, przedstawione powyżej, delegacja polska przedkłada Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych rezolucję (treść rezolucji podaliśmy na str. 1.ej).

Dyskusja nad zagadnieniem, poruszoną w mowie ministra Modzelewskiego i w złożonej przezeń rezolucji, odbędzie się w Komisji Gospodarczej ONZ po wyczerpaniu pierwszego punktu porządku dziennego, tj. dyskusji nad sprawozdaniem Rady Stowarzyszenia Gospodarczego.

OD ZWYCIĘSTWA DO ZWYCIĘSTWA KROCZY ARMIA LUDOWA CHIN

Wzięcie Mukdenu przez chińską Armię Ludową zakończyło bardzo ważny etap wojny domowej, narzucając narodowi chińskiemu przez Czang-Kai-Szeka i jego amerykańskich rozkazodawców. Cała Mandżuria, najbogatsza część Chin, znajduje się teraz w rękach wojsk ludowych. W walce zwyciężone zostały najwybitniejsze dywizje Kuomintangu. Otwarta została droga do dalszych postępów w Chinach północnych i środkowych, między rzekami Jang-Tse-Kiang a Żółtą, gdzie w ostatnich czasach Armia Ludowa odniosła liczne poważne zwycięstwa.

Chińska wojna domowa rozpoczęła się na nowo przez Czang-Kai-Szeka w r. 1946. Owcześnie ofensywa doskonale wyszkolonych i uzbrojonych armii Kuomintangu, (które przez cały niemal czas wojny z Japonią stały z bronią u nogi, przygotowując się do rozgrywki z komunistami) przeciwko partyzantom po największej części oddziałom Armii Ludowej, oddała w ręce Czang-Kai-Szeka większą część Mandżurii oraz wszystkie większe miasta, znajdujące się w rękach demokratów. Kontrofensywa Armii Ludowej rozpoczęła się w lipcu 1947 r. Z małymi przerwami trwa ona do dnia dzisiejszego. Z małymi wyjątkami była ona nieprzerwanym ciągiem zwycięstw.

Straty wojsk Kuomintangu wyniosły w r. 1948 przeciętnie ponad 100.000 ludzi miesięcznie. W drugiej połowie br. straty te zaczęły gwałtownie wzrastać w związku z rozszerzaniem się zasięgu ofensyw Armii Ludowej.

I tak w samym tylko lipcu Czang-Kai-Szek stracił ponad 300.000 wojska, z czego 204.000 żołnierzy wziętych zostało do niewoli. Wśród jeńców znajdowało się 62 generałów i pułkowników, m. in. dowódcy całych armii kuomintangowskich. Tak więc jeszcze przed rozpoczęciem w polowie września wielkiej ofensywy Armii Ludowej, reakcja chińska straciła ok. 900.000 żołnierzy jedynie w roku bieżącym.

16 września po krótkiej pauzie Armia Ludowa przeszła do ofensywy na wszystkich frontach. W przeciągu paru tygodni zajęta została stolica prowincji Szantung, półmilionowe miasto Tsinan, stolica Mandżurii, kilkuset tysięczny Cziangtung, stolica prowincji Honan kilkaset tysięcy mieszkańców liczący Kaifeng oraz dziesiątki innych większych miast i portów (Czefu, 200.000 mieszkańców, Czingczou, 150.000 mieszkańców i in.). Wreszcie dn. 28 października zajęte zostało największe miasto Chin, ośrodek przemysłowy Mukden, liczący ok. 900.000 mieszkańców.

Na przestrzeni 6 tygodni ofensywy Armia Ludowa rozgromiła kilka armii Czang-Kai-Szeka, liczących ponad pół miliona żołnierzy. Były to wszystkie dywizje wyborowe, wyszkolone przez Amerykanów, dowodzone przez najzdolniejszych generałów Kuomintangu i wyposażone w najnowocześniejszą broń. Oprócz setek tysięcy jeńców — w tym kilkudziesięciu generałów, gubernatorów prowincji itd. — w ręce Armii Ludowej wpadła ogromna zdobycz m. in. całkowity ekwipunek dwóch dywizji pancernych, setki amerykańskich samolotów, wielkie ilości dział, karabinów maszynowych i amunicji.

Pozycja wojsk Kuomintangu została w takim stopniu osłabiona, że reakcyjna prasa anglosaska zaczęła poważnie pisać o „nieuchronnej klęsce Czang-Kai-Szeka” w ciągu kilku miesięcy. Ostateczne zwycięstwo demokracji chińskiej, które jeszcze rok temu wydawało się czymś niezmiernie odległym — stało się rzeczą realną i konkretną, stało się kwestią bliskiej przyszłości.

Armia Ludowa wyzwołała dotychczas ponad 2,5 miliona km kw., a więc ok. 30 proc. powierzchni Chin. Na terenach tych żyje ok. 200 milionów ludności, ok. 40 proc. wszystkich mieszkańców „państwa środka”. Ale jeszcze bardziej uwydatnia się znaczenie Wolnych Chin w zakresie gospodarczym. Są to bowiem okręgi najgęściej zaludnione i najwzajemniej stojące pod względem ekonomicznym. Sama Mandżuria stanowi — obok azjatyckiej części ZSRR i Japonii — najbardziej uprzemysłowioną część Azji.

Jej sieć kolejowa — 12.000 km — stanowi 40 proc. wszystkich kolei Chin; na obszarze jej znajduje się 80 proc. znanych zasobów węgla, bardzo poważne złoża rudy żelaznej, złota, ołowiu i innych metali. Tam też znajdują się najbardziej zaludnione tereny Chin.

Wyzwolenie Mandżurii i Chin północnych daje Armii Ludowej potężną bazę przemysłową i zarazem zmienia zasadniczo jej oblicze klasowe. Z Armii przeobrażającą chłopską opartą o okręgi wiejskie i mającej strukturę luźną, raczej partyzancką — prze-

kształca się ona w armię o bazie proletariackiej, w armię regularną o dużej sile bojowej, zdolną nie tylko do ograniczonych działań bojowych, ale i do zdobywania wielkich miast i odnoszenia poważnych zwycięstw w otwartych bitwach z wyszkolonymi przez Amerykanów wojskami Czang-Kai-Szeka.

Ta właśnie zasadnicza przemiana w charakterze klasowym Armii Ludowej i uzyskanie potężnej bazy ekonomicznej — stanowi niewątpliwie „stałym” ostatnim jej sukcesem; tu leży źródło strategicznej przewagi, osiągniętej przez demokratów chińskich nad wojskami Czang-Kai-Szeka.

Do tego dochodzą nie mniej ważne inne przyczyny, które od pierwszej chwili stanowią siłę Armii Ludowej: wyższość jej organizacji kierowanej przez Partię Komunistyczną, nad przy musową, rekrutacją Czang-Kai-Szeka, oparcie na masach ludowych, którym armia ta niesie reformy społeczne i wyzwolenie spod feudalnego ucisku i wreszcie potężna, polityczno — społeczna podstawa w postaci zorganizowanego na demokratycznych podstawach aparatu władzy.

Z drugiej strony walkę Armii Ludowej ułatwia w znacznym stopniu fakt postępującego naprzód rozkładu w obozie Czang-Kai-Szeka, rosnącej korupcji i dezorganizacji aparatu państwowego, katastrofy gospodarczej, antagonizmów różnych klik w łonie Kuomintangu itd.

Tak więc do wyższości politycznej, jaką Armia Ludowa posiadała nad wojskami reakcyjnymi, doszła obecnie przewaga strategiczna. Znaczenie tego faktu jest ogromne.

Zwycięstwa Armii Ludowej zmieniły zasadniczo układ sił strategicz-

nych na Dalekim Wschodzie. Jeśli do niedawna imperializm amerykański liczył na reakcyjną bazę w Chinach Czang-Kai-Szeka, liczył na pomoc reakcji chińskiej w swych planach — to obecnie Chiny zamieniają się w potężną bazę antyimperialistyczną. Tego faktu nie potrafi zmienić żadna pomoc amerykańska, tak, jak nie zmieniły go dotychczasowe 4,5 miliarda dolarów, rzucone przez Amerykanów do „chińskiego worka bez dna” (określenie Marshalla w roku ubiegłym).

Zwycięstwa Armii Ludowej stanowią źródło siły i inspiracji dla wszystkich narodów walczących o wolność. Narody Wiet-Namu, Malajów, Indonezji, Birmy i Korei, które walczą z imperializmem i w ten sposób oddają swój żywotny światowy kapitał — źródła surowców i rynku zbytu — cierpią natchnienie i nadzieję z bohaterów walk Armii Ludowej. Na tym przykładzie widzą one jak można zwal-

czyć i zwyciężać silniejszego na pozór wroga.

Wejście Wolnych Chin do rodziny demokracji ludowych stanowić będzie bardzo poważne wzmocnienie obozu pokoju na skalę światową i jeszcze bardziej zmieni stosunek sił na niekorzyść obozu imperialistycznego. Stąd beznadziejny strach imperializmu, którego wyrazem jest komentarz Reutersa, stwierdzający, że zwycięstwa Armii Ludowej „mogą mieć duży wpływ na układ sił na całym świecie, a zwłaszcza na Dalekim Wschodzie, przyczyniając się do wzmocnienia ruchów wyzwoleniczych w tej części kuli ziemskiej”. Stąd panika wśród amerykańskich imperialistów, domagających się ustąpienia Czang-Kai-Szeka (jak gdyby ten fakt mógł coś zmniejszyć...) i większej pomocy dla Kuomintangu.

A tymczasem ofensywa Armii Ludowej trwa. Każdy dzień przynosi nowe sukcesy. Każdy dzień krzyżuje plany imperialistów.

Wuha.

KŁOPTY KANDYDATÓW

na prezydenta USA

Truman i Dewey zachowali się w okresie przedwyborczym jak przekupnie. Odbiwali oni hałaśliwe podróże propagandowe, które mają na celu kupno głosów wyborczych za cenę rozmaitych obietnic. Po wyborach obywateli USA nie mają głosu przez następne cztery lata.

Interesujące jest to, co ci dwaj kandydaci ofiarowują obywatelom USA za ich głosy. Dewey jest na tyle pewny zwycięstwa, że poza pustynią Negev dla państwa Izrael, niewiele przyrzeka Amerykanom. Truman zaś jest w tak złej skórze, że ofiarowuje nawet... swoją miłość dla robotników. W jednym z przemówień powiedział też, że zwycięstwo republikanów, to groźba faszyzmu. Szkoda, że Truman nie zna języka polskiego. Poznałby wówczas piękne przysłowie: „Wart Pac pałaca, jak pałac Paca”.

Trzeba jednak powiedzieć, że życie Trumanu nie jest bynajmniej usłane różami. Ostatnio wygłosił on przez radio mowę niesłychanie ostro atakującą republikanów. Transmisowały ją dwa największe koncerny radiowe — Columbia Broadcasting System i Mutual Broadcasting Company. W chwili gdy Truman rzucał najbardziej namiętne inwektywy, kiedy dopinał pedał, co się zowie — nagle wyłączone mikrofony. Okazało się, że partia demokratyczna zapłaciła tylko za pół godzinny audycje, a prezydent okazał się wymowniejszy. Podobnie nikt nie zauważył tego niaktaku koncernów radiowych. Radiosłuchacze wyłączyli bowiem głośniki już przedtem.

Dewey zaś chętnie byłby słuchany przez radio jako śpiewak. Nie każdy wie, że ten przywódca republikanów nim został prawnikiem, śpiewał na estradach rozmaitych prowincjonalnych miast. Śpiewacy w polityce mają już ustaloną opinię. Być może w roku 1952 będzie kandydował na prezydenta USA Jan Kiepura. Sądzi, że jeżeli będzie śpiewał swoje mowy kandydackie, nie spotka go los Trumanu. Może mu nawet za to dopłacić, byleby nie mówił — byleby nie mówił...

Peer



T. Dewey

JAK PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY WALCZY O PODNIESIENIE JAKOŚCI PRODUKCJI?

Raporty o wykonaniu planu w przemyśle włókienniczym za pierwsze półrocze br. zasygnalizowały niebezpieczną tendencję spadku udziału pierwszego gatunku w produkowanych tkaninach. Zjawisko to było szczególnie jaskrawe w przemyśle bawełnianym. Toteż na nim skoncentrowano uwagę.

Stolicą przemysłu bawełnianego jest Łódź. Tam bowiem, jak i w województwie łódzkim znajduje się większość fabryk przemysłu bawełnianego w Polsce.

Zadanie poprawienia sytuacji w dziedzinie jakości postawiły sobie organizacje partyjne łódzkie i wojewódzkie.

Współ z Ministerstwem Przemysłu i Handlu i Centralnym Zarządem Przemysłu Włókienniczego ustalono podstawowe środki zaradcze i opracowano plan działania.

Plan przewidywał przede wszystkim wciągnięcie w orbitę walki o jakość produkcji wszystkich załóg fabrycznych, a specjalnie personelu technicznego. W każdej fabryce odbywać się na ten temat specjalne konferencje, poprowadzone zebraniem kierownictwa fabryki i dyrekcji zakładów z wyższym personelem technicznym.

Równocześnie rozpoczęto prace nad planem jakościowym określającym procentowy udział pierwszego, drugiego i trzeciego gatunku oraz „braków” w każdej grupie tkanin. Ten plan jakościowy rozesłano na wszystkie fabryki i tam przekazano

poszczególnym szczeblom organizacyjnym aż do majstrów włóczni. Ustalono zarazem zasady odpowiedzialności majstrów za jakość produkcji. Przyjęto piśmienne zobowiązania majstrów, majstrów salowych, kierowników oddziałów i dyrekcji zakładów o wykonaniu nałożonego na fabrykę planu jakości.

Wprowadzono zasadę przeglądania sztuk przez majstrów salowych i zainteresowanych tkaczy. Sztuki zdyskwalifikowane muszą być przeglądane przez kierowników salowych i zainteresowanych tkaczy, dla ustalenia powodów stwierdzonych błędów. Przeglądanie połączono z instruowaniem zainteresowanych, aby ich pouczyć jak należy postępować, aby uniknąć tych błędów na przyszłość.

Na dyrektorów naczelnych nałożono obowiązek oglądania co dwa tygodnie wyselekcjonowanych sztuk z błędami w obecności kierowników salowych, zainteresowanych majstrów i tkaczy.

Plan przewidywał dalej nałożenie kar na brakorobów: w odniesieniu do personelu technicznego — zmniejszenie lub cofnięcie premii, w odniesieniu zaś do robotników — udzielenie kolejno dwóch upomnień, a następnie wyłączenie towarów zabrakowanych z podstawy do obliczenia premii.

Wprowadzono system wydawania dla personelu technicznego konkretnych zadań na piśmie, określonych w toku analizy niedociągnięć technicznych. Zorganizowano też kontro-

lę wykonania powyższych zadań. Wprowadzenie międzyoddziałowych narad wytwórczych, w szczególności nie wysokim stopniu wpłynęło na podniesienie jakości produkcji. Narady te odbywały się między pracownikami sąsiednich ogniw procesu technologicznego, (np. tkaczy z przędzalnikami, tkaczy z czyszcziarzami, przędzalników z przewijaczami).

Następnie zmieniono sposób zbywania tkanin przez wykańczalnie i za podstawę rozrachunków przyjęto klasyfikację tkanin wykończonych, nie zaś surowych.

Wydano instrukcje brakarskie na przędze i wprowadzono zakazy sprzedawania przędzy zabrakowanej. Poza tym zastosowano sortowania wółku przed wydaniem go tkaczowi.

Niezależnie od tego rozszerzono akcję doszkalania robotników, majstrów przedziałniczych i tkackich na kursach, zorganizowanych w każdej fabryce.

Tak opracowany plan walki o jakość przynosi już poważne korzyści:

Aktywizacja kół partyjnych czynny udział rad zakładowych, wyłączenie do akcji wszystkich ogniw personelu inżynieryjno-technicznego fabryk i dyrekcji branżowej zmobilizowały włókienników. Walka o jakość zaczęła dawać wyniki. Jeśli w lipcu procent tkanin I gatunku w przemyśle bawełnianym wynosił 53,4 proc., w sierpniu — 55,2 proc., to we wrześniu osiągnął już 63,3 proc.

Dekadowe raporty w październiku zapowiadają dalszą poprawę.

Uwaga całej załogi i personelu inżynieryjno-technicznego, skupiona na sprawie jakości, nie może być osłabiona. Pamiętajmy bowiem jak to jedna z największych fabryk przemysłu bawełnianego w Łodzi, dzięki za niedbania zagadnienia braków zaczęła schodzić ze stanowiska przodującego: w maju br. procent I gatunku wynosił w niej 69,2, w czerwcu spadł do 62,8, w lipcu doszedł do katastrofalnie niskiego poziomu 42,1 proc. Dopiero interwencja partii i czynników administracyjnych poprawiła sytuację i spowodowała podniesienie osetki I gatunku w sierpniu do 52 i we wrześniu do 71,5 proc.

Na osiągniętych wynikach nie wolno się jednak zatrzymać.

Gorszy niż przed wojną stan maszyn, brak części zamiennych, nieciągłość dostaw artykułów technicznych, niedość sprawna realizacja asortymentowego planu dostaw surowca, niskie jeszcze kwalifikacje części personelu technicznego i wielu spośród robotników — wszystkie te obiektywne przyczyny spadku jakości wyrobów mogą być jednak i powinny być ograniczane, redukowane do minimum i usuwane. Dowodzą tego osiągnięte już wyniki.

Aktywizowanie wszystkich załóg w walce o jakość produkcji, dobrze opracowany plan i jego uparta realizacja przełamują istniejące trudności, usuną marnotrawstwo i podniosą jakość produkcji.

H. G.

ROK PRZEŁOMU III)

Jak tworzył się jednolity front w 1935 r.

Poniżej zamieszczamy skrót ostatniej części artykułu tow. JÓZEFA KO WĄLCZYKA. Streszczenie dwóch pierwszych części ukazało się w NrNr 300 i 301 naszego pisma. (Red.)

STOSUNEK DO ZSRR I SPRAWA OBRONY NIEPODLEGŁOŚCI

Głównym niewątpliwie czynnikiem, powodującym w 1935 r. zbliżenie na płaszczyźnie jednolitego frontu dwóch nurtów polskiej klasy robotniczej, był rosnący w masach pracujących sympatya dla Związku Radzieckiego.

W tym okresie dają się zauważyć próby rewidowania stosunku do Związku Radzieckiego przez jednolito-frontowych działaczy PPS. W numerze „Lewego Toru” z roku 1935 widoczna jest linia rozwoju od początkowego sceptycyzmu, pewnej rezerwy i niechęci wobec ZSRR do coraz bardziej jasnego rozumienia podstawowego znaczenia państwa socjalistycznego dla toczących się walk przeciw faszyzmowi. Jednolito-frontowi PPS-owcy przezwyciężają stopniowo „tragiczny spadek pilsudczyzny” — antysowieckich, jak to określił tow. Cyraniewicz w przemówieniu na wyjazdowym zjeździe PPS. W stałej walce przeciwko prawicy, o pozytywne u stosunkowanie się partii do ZSRR, lewica ta w 1935 r. częściowo zbliżała się swym stanowiskiem w tej sprawie do komunistów. Niemniej jednak należało stwierdzić, że całkowicie zwrot i zwycięstwo zażenowanych przesądów i wahań wobec ZSRR nastąpiło u niej dopiero znacznie później.

Po zawarciu przez sanację paktu

sojusz byli pierwszymi, którzy dostrzegli antysowieckie ostrze tego paktu. Jednocześnie komuniści zdawali sobie wroty już sprawę z tego, że — jak pisał — „śmiertelnym wrogiem niepodległości narodu polskiego jest sprzymierzeniec z sanacją faszyzm nie miecki”. Nie było to tylko oderwane, akademickie rozważania. W instrukcjach dla organizacji partyjnych stało się zwracanie uwagę na konieczność ścisłego powiązania zadań wypływających z takiej oceny paktu polsko-niemieckiego z ogólną walką przeciw sanacji, ustawicznie podkreślano olbrzymie znaczenie słusznego stosunku do spraw polityki zagranicznej w walce o antyfaszystowski front ludowy.

Tak samo zwrócić uwagę na sprawę polityki zagranicznej — czytamy w jednej z tych instrukcji 23 maja 1935 roku. — Walka przeciw hitlerowskiemu polityce zagranicznej sanacji musi być, obok walki przeciw konstytucji i ordynacji wyborczej, drugim podstawowym ogniwem antyfaszystowskiego frontu ludowego. Ton nasz musi być następujący: ZSRR jest najpewniejszą gwarancją pokoju. Niemcy hitlerowskie — to wojna! ZSRR pierwszy uznał niepodległość Polski; tej niepodległości nigdy nie zagroził, natomiast Hitler nie ukrywał swego stosunku do Polski, jako kraju przyszłej ekspansji niemieckiej (obok terenów sowieckich); poparcie sowieckiego wniosku o pakcie wschodnim, to gwarancja pokoju, sojusz z Niemcami hitlerowskimi — to nieunikniona wojna. Naszym zadaniem jest dziś skupienie w koło siebie tych wszystkich sił wśród ludności pracu-

jacej, które są przeciwni sojuszowi polsko-niemieckiemu, aby doprowadzić do jego zerwania...

Należy z większą niż dotąd siłą wykażeć — poucza we wrześniu we wnętrza instrukcja — że polityka wojennego bloku z Hitlerem grozi niepodległości narodu polskiego. Zajęcie Kłajedy przez Niemcy oznacza wojnę i polityczne okrucieństwo Polski przez Niemcy i wzmocnienie w ten sposób jej zależności od Berlina.

W publicznym oświadczeniu KC KPP, ogłoszonym w tym samym miesiącu (we wrześniu), znajdujemy już następujące słowa, mocno akcentujące niebezpieczeństwo, zagrażające niepodległości narodu polskiego w związku z hitlerowską polityką sanacji. „Zwalczamy nieugięcie — powiada to oświadczenie — antysowiecki sojusz wojenny kilku sanacyjnych z rządem Hitlera, śmiertelnym wrogiem niepodległości narodu polskiego. Walka przeciw awanturniczej polityce zagranicznej sanacji, walka o obalenie jej rządów, jest dziś zarazem walką w obronie niepodległości narodu polskiego”.

Awanturnicza klika sanacyjna, szukająca oparcia w Berlinie dla swych niedorzecznych planów wielkomocarstwowych, realizowanych w drodze wspólnego polsko — hitlerowskiej współpracy przeciwko ZSRR — wydawała faktycznie Polskę na łup hitlerowskiego, który bynajmniej nie miał swych zaborczych zamiarów wobec Polski. Hitlerizm rzeczywiście wykorzystywał i podsycał hitlerowskie tendencje w polityce Becków. Prasa faszyzowska wynosiła pod niebiosa

„realizm” polityczny Becka, który ustami germanofila Studnickiego zapewniał Polaków, że Niemcy „pogodziły się” z utratą Poznańskiego i Górnego Śląska. Obszary te, wedle niego, nie stanowiły jakoby więcej „kamienia obrazy w stosunkach polsko — niemieckich”.

Jak widzieliśmy wyżej, świadomość takiego właśnie stanu rzeczy umacniała się u komunistów z każdym nowym agresywnym posunięciem Hitlera na terenie międzynarodowym. Toteż z końcem roku 1935 walka o jednolity front i front ludowy prowadziła oni już pod naczelnym hasłem zerwania zbrodniczego wobec narodu polskiego paktu z Niemcami i zawarcia sojuszu antywojennego z ZSRR. W swej codziennej działalności komuniści coraz mocniej wysuwali na czoło hasło stworzenia jednolitego frontu ludowego, który przeprowadzi szerokie reformy demokratyczne i do końca zwroty w polityce zagranicznej, opierające niepodległość byt Polski o trwały fundament sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Miano przekonywać siłą argumentów komunistycznych — ani prawicowe kierownictwo PPS, ani prawica Stronnictwa Ludowego, ani żadne inne opozycyjne ugrupowanie — z wyjątkiem jedynie jednolito-frontowego skrzydła PPS — nie wyraziło swej zgody na stworzenie frontu ludowego dla wspólnego marszu po tej jedynie słusznej drodze obrony i umocnienia zagrożonej niepodległości. Ile w tym było już wtedy świadomości stosowanej sanacji jej dywersji — o tym wymownie świadczy ówczesna antyjednolito-frontowa robota pilsudczykowskiś agentów wewnątrz PPS.

Natomiast rozszerzało się w tych latach współdziałanie dolowych, jednolito-frontowych ogniw PPS z organizacjami lewicy robotniczej w terenie.

Odpadali od „góry” poszczególni działacze pepesowscy, włączając się do walki o jednolity front. Powstawały wspólne organa prasowe jednolitego frontu. Prowadzone były akcje jednolito-frontowe przez pepesowców i komunistów również po rozwiązaniu w r. 1938 nielegalnej partii komunistycznej.

Ale ani w ostatnich dwóch latach, bezpośrednio przed klęską wrześniową, ani tym bardziej w latach poprzednich, akcje jednolito-frontowe, wyróżniające się częstotliwością i rozmiarami, nie mogły przerosnąć w walkę ogólnonarodową przeciwko sanacyjnej dyktaturze. Niewątpliwie podstawową przyczyną była niezmienność wroga rzeczywistej walce wyzwoleńczej mas pracujących działalność prawicową — pilsudczykowskiś kierownictwa PPS i Stronnictwa Ludowego. Ich odpowiedzialność za klęskę wrześniową jest nie mniejsza, niż rządzącej sanacji.

Wykorzystane w powyższym szkicu materiały nie obrazują bynajmniej wszystkich jednolito-frontowych wystąpień w roku 1935 ani tym bardziej wszystkich akcji ekonomicznych i politycznych.

Z przebiegającego w wydarzeniu roku 1935 wyodrębnione zostały tylko najważniejsze fakty, potrzebne dla obrazowania głównych trudności i osiągnięć jednolitego frontu oraz zasadniczych etapów zbliżenia jednolito-frontowego dwóch głównych nurtów polskiej klasy robotniczej.

Z tego punktu widzenia 1935 rok był rokiem przełomowym. Po raz pierwszy doszło wtedy do tak bliskiego współdziałania między komunistami i lewicowymi pepesowcami na szerokiej płaszczyźnie walk masowych.

JAK PLENUM SIERPNIOWE dotarło do Strzegomina, wsi wrocławskiej

Droga Towarzysko!
Po Waszym wyjeździe byłimy jeszcze tego dnia w Strzegomiu. Poszło nam bardzo dobrze. Utworzyliśmy kółko, w skład którego wchodzi 17 członków — wszyscy biedota wiejska. Kiedy przedstawiliśmy im takie typy, jak Matuszewski i Szymański, jedna chłopka zaczęła płakać i zapłagała do wszystkich, że by się zorganizować. Wołała, że puszczają, że tylko obywateli usiądą w nasze szeregi. Wybraliśmy sekretarza, Chodaniewskiego, rolnika na dwóch hektarach, oprócz tego skarbnika i kolportera. Przeprosiliśmy, że się rozwodzą, ale jesteśmy szczęśliwi, że wyniki naszej pracy dają owoce. Zaszyłam proletariacki uścisk dłoni.

Sekretarz gminy PPR
GROBELNY

Samochód mknie bez szmeru po gładkiej, asfaltowej szosie. Z obu stron towarzyszy nam wieniec zieleni lasu, podbita bogato rudą, jesienną podszewką. U podnóża gór wyrastają małe, równo jak z klocków dziecięcych wycięte domki, zupełnie jak w kolorowej bajce. Tylko, że w tej bajce strzegomińskiej z 1948 r. występują bogactwa, małorolny chłop, robotnicy folwarczni, zaś akcja mówi o traktorach, stacjach maszynowych, złotych wójtach i pożytecznych spółdzielniach.

Wieniec Strzegomina, gmina Sobótka, powiat Wrocław. Budynków 43, gospodarstw — 30. Małorolnych chłopów 50 proc., kulałów — siedmiu. Reszta — to średniololny.

Zakłady przemysłowe wokół Strzegomina i najbliższych jego okolic:

Niewiadomo od czego by najpierw zacząć, czy od zakładów produkujących mączkę porcelanową, kamieniołomów granitu, browaru, fabryki rekawiczek, nowoczesnych urządzeń, kominów wykuwających z dostatecznych, murowanych posesji, czy od ziem bogatej, tłustej i sadów, które jeszcze miesiąc temu uginęły się pod ciężarem dojrzałego owocu.

Słowem, błogosławieństwo, jakim jest dla mieszkających okęg przemysłowo-rolniczy. Błogosławieństwo, a jednak...

„Można śmiało powiedzieć, że od czasu reformy rolnej, żadne uchwały naszej Partii nie wywoływały tak wielkiego zainteresowania i tak wielkiej aktywności na wsi, (z przem. tow. Hillarego Minca).

„Szczegółowość oceny zrozumiałam najlepiej właśnie tutaj, na tej zamożnej wsi wrocławskiej. Uchwały powzięte w dalekiej Warszawie, przez Komitet Centralny naszej Partii nie zostały wprawdzie zreferowane na strzegomińskim kole PPR. A to po prostu dlatego, że dotyczyły kół partyjnego tutaj nie było. Nie spotkałam tu peperowców, a jednak wpływ, waga uchwał sierpniowych, ten ożywy czy prąd, który przechodził przez kraj nasz, fabryki, huty i urzędy odczułam najmocniej, najostrzej tutaj, w tej odległej wsi wrocławskiej.

Sołtys Marian Caba powitał nas u progu domu. Czysto wybielona i białą zaaludniała się zaraz ludźmi, kobietami i dziećmi. Co chwile ktoś zaglądał do środka, a w pokoju sąsiadów aż roiło się od ciekawskich. Sołtys — biedniak przyniósł papierzy, zestawienia, wymiary podatków. Rosły problemy, jakieś słowa, wspomnienia, zale, odświeżały nam, obnażały ostro jak nigdy dotąd przekrój życia „wsi spokojnej, wsi szczęśliwej“.

Czy dopiero teraz, w tej chwili, w

październiku 1948 r. — skłapel uchał sierpniowych odskonił sprzecznosc, tkwiąc w tym małym społeczeństwie strzegomińskim. Czy dziś dopiero małorolny chłop Ziemia, czy służąca kulačka Jabłonska, zrozumie, że są obiektem wyzysku, oszustwa i spekulacji.

Poczucie krzywdy, niesprawiedliwości tkwiło nie od dziś, tkwiło i jątrzyło. A jednak z tą nienawiścią, głęboką złością łączyło się poczucie bezsilności, berność, brak wiary we własne siły i możliwości, poczucie wyższości i przewagi bogacza. „Tak już musi być“ — mówi nam robotnica Jabłonska.

„Tak nie będzie“ — myślą teraz chłopci strzegomińscy. Myślą i mówią.

Siedzą z nami: — Wilk, małorolny robotnik, Ziemia, repatriant z nad Buga, obnażają, ujawniają formy wyzysku, potrafią w sposób dojrzały, trafny, analizować (tak, analizować) sylwetki bogaczy, ich mentalność.

Nie trudno było dostać w 1945 r. ziemię w Strzegomiu.

Pierwsi, którzy tu przybyli, to obecni bogactwa. „Panowie w kapeluszach i jesienkach, a żony ich mają bielejące rączki i kołczyki w uszach“ — mówi o nich nasi rozmówcy. Przybyli na szaber, na handel, a zatrzymali ich tu żądza ziemi, śliczny dom, rozległy sad. Majątek dostali za darmo. W dodatku ogolili sąsiednie, niezajęte jeszcze gospodarstwa z narzędziami, piągami, żniwiarzami, młocarni elektrycznymi i siewnikami. Ci spryciarze, którzy mieli samochody, pieniądze, poczuli się tu dobrze, wrastali w bogactwo stworzyli kasty kulałów-noworów, ludzi bezwzględnych w gonieniu za łatwym zyskiem, opierających się na swoich ludziach w administracji (najczęściej na byłych PSL-owcach).

Ze słów niezręcznych, urwanych opowiadań wylaniają się ich sylwetki:

Brzuchaty Matuszewski — kulać przedsiębiorca, właściciel pięknego sadu, nie lubił zadowalać się małym zarobkiem, skupuje od biedniejszych gospodyń za pół darmo owoce, magazynuje i tylko rączki zaciera, że zimą będzie mógł dobrze sprzedać. Podatku gruntowego nie zapłacił, FOR-u także nie. Pomocy sąsiedzkiej zarówno on jak i kumpiowie — bogactwa nie uznają. 12 kg. od stu za prześrutowanie owsa (winien pobierać półtora kg), 2.500 zł dziennie lub sześć dni pracy za wypożyczenie konia, to wymaganie według niego „skromne“.

Nasi rozmówcy twierdzą, że Matuszewski koło lasu zasiał umyślnie zarutę (fosforem cynku) pszenicę i kurzy biedakom ze złości potruł. Może i nie umyślnie tylko po prostu swoich uprzedził a małorolny „niech straci“.

Sołtysa Caba najgorzej złościł, gdzie ten Matuszewski forę podziwiał. Chlew u niego kółkami podparty, trzeba by powinowatwa a on tylko chowa i chowa, bestia!.

Poznajemy ich więcej: — Szymański, żonę gestapowca, co sad ponie-miecki za półtora miliona złotych sprzedał, Rzeźnika Władysława, co już sobie ziemię w Centralnej Polsce kupił, a który za wypożyczenie siewnika „tylko“ 500 zł dziennie bierze. Stańczyka, byłego wójta — bogacza na 14 ha, który dekret o tym, że chłopci mogą się starać o kredyty na nawozy ukrył przed ludźmi i tylko swoim kumom pokazał.

Słabym, zbyt słabym przeciwnikiem był tu Franciszek Ziemia, który choć 4 i pół ha ziemi dostał, z dwóch hektarów musiał zrezygnować. Żeby bowiem ziemię utrzymać trzeba było narzędzia, konia. I „kartkę“

na konia ponie-mieckiego dostał Ziemia. To też poszedł Ziemia do wójta, pana Stańczyka, który mu tylko cynicznie oświadczył: „Twego konia tośmy już dawno przepili“.

„Wtedy chęć zgubiłem na wszystkich“ — mówi Ziemia.

„Mówiło się o tym i nieraz w gromadzie i między sobą, tylko, że nic z tej rozmowy nie wynikało i przez to woleliśmy dawniej nie gadać“.

Dlaczego dziś ożywił się chłop strzegomiński? Czemu teraz właśnie czuje się pewniejszy, śmieiej podnosi głowę?

Te dwa miesiące poruszyły wieś chłopską, wzbudziły wiarę we własne siły i możliwości.

Chłop strzegomiński musiał nabrać przekonania, że nie jest sam, że stoi za nim rząd, że w obronie jego spraw wystąpi partia robotnicza, że krytyka jego będzie miała konkretne i bliskie następstwa.

„Także mogła być sprawiedliwość — skarżył się Sołtys Caba, kiedy ja za moje 3 i pół ha płaciłem 8.757 zł

gradowego a Szymański za swoje bo gaciwo 12 tysięcy i 5 metrów żyta?.. Kiedy na skutek tej krytyki — Szymański otrzymał 280 tysięcy domiaru, biedota strzegomińska uwierzyła w zmianę.

Na zebraniu gromady wsi Strzegomina, dzielny sekretarz komitetu gminnego tow. Grobelny Józef mówił o tym, że biedny chłop musi mocno się dzieć we władzę przyszłych Związków Samopomocy Chłopskiej, mówić o stacji traktorowej, która będzie mogła w przyszłości obsłużyć wszystkich gospodarzy. O maszynach rolniczych, które zostały przywłaszczone przez niektórych gospodarzy, a które obecnie spisane przez komisję wzbogacając stację rolniczą i będą służyć gromadzie, niezależnie gromadę od wyzysku kulačka.

Wydało nam się, że utworzenie tego dnia właśnie we wsi Strzegomina komórki peperowskiej mówi o tym, że chłopci towarzyszowi Grobelnemu uwierzyli.

W. Skulska

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIAŻKA“

BOLESŁAW BIERUT

„W Walce o Polskę Sprawiedliwosci Społecznej“

Przemówienie wygłoszone na Krajowej Radzie Aktywu P.P.R. 6. IX. 1948 r.

Str. 49

zł 25.—

REGULACJA WISŁY

Statki już nie utkną na mieliźnie

W ubiegłym tygodniu zakończono prace regulacyjne na Wiśle. Chcąc zapoznać przedstawicieli czasowym stanem robót, urządzono „Kos-duszek“.

Na stole salonu na pokładzie „Kos-duszek“ leży album. Doskonale zdjęcia, a pod nimi podpisy zajmującej z poszczególnymi etapami pracy.

Samo jednak obejrzanie efektownego albumu nie wystarczy. Trzeba koniecznie wiedzieć, że:

to, co przed wojną nazywało się regulacją Wisły, było regulacją tylko fragmentaryczną. To, co się obecnie robi jest regulacją racjonalną, prowadzoną według przygotowanych planów.

Wisła, Odra, Warta, czy inne rzeki muszą się posłuszyć i to jak najprędzej poddać woli człowieka. Są na to przeznaczone w ramach ogólnego planu inwestycyjnego kredyty, planuje się całość robót, wiadomo, co i gdzie jest najpilniejsze, robi się próby, żeby wyniki prac były jak najwydatniejsze.

NOWY SYSTEM

Praca przy ujarzmieniu wody jest bardzo trudna, odpowiedzialna, droga i trwa długo. Co robić, żeby było taniej, lepiej i prędzej? Ogłoszono konkurs. Wymyślono nowy system regulacji. Wodniacy dobrze znają podkucie, szerokości kilku metrów po wierzchu wybrukowane tamy na wodzie. Tamy budowane w kilkudziesięciometrowej od siebie odległości zmieniają kierunek rzeki.

Budowało się je dawniej z faszyzny, czyli trzciny nadwiniętej, specjalnie ze sobą powiązanej. Obecnie skończono z pełną „faszynadą“, wprowadzając na jej miejsce tzw. budowle „materacowe“.

terogoczne prace regulacyjne na Wiśle, inspekcję oraz pracę z dotychczasową inspekcją zaskarżeniem „Kos-duszek“.

Mijałoby takie „materace“ powierzyć niewielkiemu pokładowi z wiłkami. Wznieśliśmy, jak się je zatapia. Między dwiema bakami pływa jeszcze materac. Na dany znak robotnicy przedko zaczynają sypać doń gruz. Materac powoli się zanurza. Po kilkunastu minutach wystają tylko wiłki. Na tym samym miejscu topi się następny materac i następne, aż wyjdą nad wodę. Przykryją je gruboobrotowe płytki i tama skończona.

1 km. biejącej budowli faszyzowej kosztuje 69 milionów złotych, 1 km. biejącej budowli materacowej kosztuje ok. 12 milionów zł, przy 50 proc. oszczędności czasu potrzebnego dla wykonania pracy.

W roku 1947 wykonano na Wiśle dwa razy więcej pracy niż przed wojną. W roku 1948 — 2 i pół razy więcej

Nowe kadry pracowników dla przemysłu skórzanego

Przemysł skórzanym w Polsce w dalszym ciągu potrzebuje dopływu nowych wykwalifikowanych pracowników. W związku z tym wyłoniła się konieczność zwiększenia w tym przemysle szkół zawodowych, których obecnie jest 8. Podlegają one Centralnemu Zarządowi Przemysłu Skórzanego.

Przy Śląskich Zakładach Obuwia w Otmęcie znajdują się dwie szkoły: przemysłowa i przysposobienia przemysłowego. Poza tym szkoły przemysłowe obuwienne znajdują się w Chelmku, Krakowie i Radomiu. W Wierchochowie czynne jest gimnazjum przemysłowe obuwienne. Przemysłowa

Rolnicy Dolnego Śląska otrzymają opał na zimę

W ramach akcji zaopatrzenia ludności rolniczej Dolnego Śląska w opał na zimę Centralna Rolnicza „Samopomoc Chłopska“ we Wrocławiu zakupiła 60 tys. ton węgla i koks.

Do tej pory przemysł węglowy dostarczał tujejszym gminnym spółdzielniom Związku Samopomocy Chłopskiej już blisko 80 proc. zamówień. Dalsze dostawy węgla i koks będą zrealizowane w ciągu najbliższych 2 tygodni.

Nowe krosna produkcji polskiej

Dolnośląska Fabryka Krosien w Dzierżonowie rozpoczęła produkcję nowego udoskonalonego krosna. Krosno to posiada szerokość 80 cm. zamiast dotychczasowych 70 cm oraz szereg nowych elementów, a m. inn.: przrząd kontrolujący i sprawdzający dzięki czemu na takim krosnie można pracować bez dłuższych przerw, wywołanych uszkodzeniami wzgl. rozregulowaniem mechanizmu. Poza tym, że względu na to, że wykonane jest ono bardzo dokładnie, otrzymuje się na nim tkaninę o wiele wyższej jakości, jak na krosnie dawnego typu.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA W ODPOWIEDZI NA APEL KOPALNI „ZABRZE-WSCHÓD“

W Łodzi odbyło się ogólne zebranie pracowników Elektrowni Łódzkiej, na którym w odpowiedzi na apel kopalni „Zabrze-WSchód“ postanowiono uczcić Kongres Zjednoczeniowy uruchomieniem kotła 26 w dniu 1 grudnia br.

Co to jest kotł 26? — Jest to jeden z największych kotłów w Polsce, którego wydajność wynosić będzie 80—100 ton pary na godzinę. Uruchomienie tego kotła pozwoli na uzyskanie dodatkowej 5.000 kilowatów, a po zbudowaniu rurociągu parowego — 16.000 kilowatów. Pokryje to 1/4 szczytowego wieczorowego obciążenia, całkowite obciążenie nocne i dzienne obciążenie niedzielne.

Na zebraniu pracownicy zadeklarowali, że najdalej posuną ofiarności, aby tylko wykonać zobowiązanie i uruchomić kotł 26 w terminie. 250 uczniów gimnazjum energetycznego w Łodzi zadeklarowało 250 roboczo-godzin tygodniowo przy pracach pomocniczych. Pracownicy brygady monterskiej i f-my Zieleniecki, brygada remontowa kotłowni, wydział elektrotechniczny, wydział sieci, wydział transportowy, nawet wydział zaopatrzenia jak równie robotnicy f-my budowlanej PPB Nr 2 oświadczyli, że zrobią wszystko, aby wykonać zobowiązanie całej załogi. Pracownicy umysłowi, peroperycy z biur Zjednoczenia Energetycznego Okr Łódzkiego ofiarowali po 4 godziny pracy przy robotach pomocniczych. Podobną deklarację złożyli ZMP-owcy. Jednocześnie przyjęto rezolucję, w której m. inn. czytamy:

„W odpowiedzi na apel górników kopalni „Zabrze-WSchód“, my, załoga Elektrowni Łódzkiej oraz pracownicy innych zakładów zatrudnionych u nas przy pracach inwestycyjnych, pragniemy powitać historyczny fakt połączenia obu Partii Robotniczych, świadomi jego doniosłości w życiu klasy robotniczej i całego narodu, zobowiązujemy się przez wzmożony wysiłek pracy i organizacji przy budowie nowego kotła Nr 26 oddać go do ruchu w terminie do dnia 1 grudnia 1948 roku.

Jednocześnie wzywamy załogę Elektrowni Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie do powzięcia zobowiązania przyspieszenia wykonania budującego się u nich takiego samego urządzenia kotłowego.

Przez uruchomienie naszego kotła, który podniesie moc dyspozycyjną i produkcję naszej elektrowni, chcemy przysięść z pomocą towarzyszących nam w realizacji naszego planu wykonania przekroczenia planu produkcyjnego.

Podjęliśmy tę uchwałę, my, partyjni i bezpartyjni pracownicy, Elektrowni Łódzkiej, na odbytym zgromadzeniu wyrażamy naszą radość z powodu dawno upragnionego zjednoczenia klasy robotniczej i powstania jednej partii marksistowsko-leninowskiej, w czym widzimy najlepsze gwarancje zwycięskiego marszu do socjalizmu“.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

P. K. O. W TRZECIM KWARTALE BR.

Ogólny obrót czekowy PKO w trzecim kwartale br. wyniósł 548 mld. zł. Jest więc wyższy od obrotu w drugim kwartale o 52 mld. zł. Na obrót bezgotówkowy (przelewy na rachunkach czekowych) przypada 475 mld. zł. Kwota ta stanowi 86 proc. obrotu ogólnego. Ilość czynnych rachunków czekowych wzrosła o 1.460 rachunków, a ogólna ich ilość czyni na koniec kwartału liczbę 27.930 rachunków czekowych. Dla porównania należy podać, że ogólny obrót czekowy w pierwszym kwartale br. wyniósł 421, w drugim 496 mld. zł.

43 TYS. TON CUKRU Z NOWEJ KAMPANII

SPRZEDANO W PAŹDZIERNIKU Kampania cukrownicza r. 1948-49 jest w pełni. Cukier nowej produkcji znajduje się już w sprzedaży. W ciągu października br. Centrala Handlowa Przemysłu Cukrowniczego sprzedała na rynku wewnętrznym ponad 43.000 ton cukru, zaspokajając zapotrzebowanie w 100 proc.

WYNALAZEK W DZIEDZINIE OCHRONY ZBOŻA

Zakład Doświadczalny Ochrony Roślin w Pszczynie prowadzi badania nad szkodnikami i chorobami roślin uprawnych oraz opracowuje skuteczne metody zwalczania szkodników. Obecnie pod kierownictwem mgr. Wilińskiego zakład przeprowadza doświadczenia z zaprawami zbroń przeciwnieci oraz badaniami biologicznymi nad stonką ziemniaczaną i wytwarzaniem środków chemicznych do zwalczania szkodników i chorób roślin. W ostatnim czasie mgr. Wiliński wynalazł nową, bezrębową zaprawę pszenicy przeciwko śnieci. Wprowadzenie jej w rolnictwie uniezależni nas od zagranicy, skąd dotychczas sprowadzaliśmy drogie wiązki rtędlowe.

ZIEMIA LUBUSKA PRZODUJE W AKCJI SIEWNEJ

W jesiennych akcjach siewnej wojew. poznaliśmy najlepsze rezultaty osiągnięte Ziemia Lubuska, wykonując 109 proc. planu, podczas gdy inne okręgi wykonywały dotychczas 69 proc. planu. Najsprawniej przeprowadzili zasiewy rolnicy w powiatach: gozrowskim, krosińskim, piskim, mieleckim i skwierzyńskim.

CENTRALA ROLNICZA SPÓŁDZIELNI „SCh“ depeszuje...

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ wysłała depesze do ministra Mince z wiadomością, że plan załadunku ziemniaków dla Śląska wykonano w 100 proc. do dnia 27 ub. m. Do tego dnia Śląsk otrzymał 149.868 ton ziemniaków.

Jak nam komunikują dodatkowo, do dnia dzisiejszego plan wysyłki na Śląsk wykonano już w 108 proc.

Nasi czytelnicy piszą

O WŁAŚCIWA KRYTYKĘ
Towarzyszu Redaktorze! Na łamach „Głosu Ludu“ chcielibyśmy odpowiedzieć na artykuł ob. Tyrmanda pt. „Przyjacieli czy wróg?“ który ukazał się w nr. 178 „Przekroju“.

Uważamy, że autor wspomnianego artykułu nie tylko skrzywdził i obraził cały zespół kelnarów, ale co jest ważniejsze, popełnił poważny błąd polityczny, do którego ani on, ani redakcja „Przekroju“ nie chce się przyznać.

Ob. Tyrmand wyraził się w swoim artykule, że „kelnerska polskiego cechuje drapieżność, że stosunek jego do gościa i odwrotnie, nacechowany jest wrogoscia“. Dalej autor dowodzi, że w luksusowych jadalniach „kelnerzy mogą bezkarnie uprawiać swe zawodowe oszustwo“, że „90% kelnarów to są oszuści“ i że „kelnerzy są tacy, jakich sobie społeczeństwo wychowało“.

Dlaczego uważamy, że zarzuty te są fałszywe i szkodliwe?

Rzeczowa krytyka jest oczywiście potrzebna. W zawodzie kelnarskim, jak i w innych zawodach pokutuje jeszcze wiele złych nawyków, ale nie można twierdzić, że wszyscy kelnerzy są nieuczciwi. Kelner to taki sam człowiek pracy, jak każdy inny i Związek Pracowników Przedsiębiorstw Gastronomiczno-Hotelowych walczy usilnie o czystość swoich szeregów. Walczy zarówno za pomocą żywego słowa na sejmikach, jak i na łamach swego pisma zawodowego.

go. Przypisywanie większości kelnarów cech „drapieżności“ i wrogiego stosunku do konsumenta wywołano zrozumiałe oburzenie wśród ogółu kelnarów. A już poważnym błędem politycznym jest to, że ob. Tyrmand, mówiąc o „drapieżności“ nie wspomina ani słowem o właścicielach lokali, którzy w wielu wypadkach wywierają presję na swoich pracownikach kelnarskich i zalamują jednostki słabsze.

„Dalej — dziwne jest, że ob. Tyrmand mówi o „społeczństwie“ które sobie takich kelnarów wychowało. Kogo nazywa ob. Tyrmand „społeczeństwem“? Czy starych bywalców

restauracji i barów? Czy obywatel Tyrmand nie wie, że w większości są to spekulanci, bogactwa, których nie na to, żeby szastać pieniędzmi i nie zaprzeczamy demoralizować kelnarów? Ani robotnik, ani chłop, ani inteligent pracujący nie ma środków na to, żeby „demoralizować“ kelnarów a przecież to jest trzon naszego społeczeństwa.

Kończąc, prosimy Was, byście umiścili tych kilka słów wyjaśnienia.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNO-HOTELOWYCH



LITR PIWA ZAWIERA 250 KALORII

CZŁOWIEK PRACY POTRZEBUJE 3000 KALORII DZIENNIE

pijcie PIWA ODŻYWCZE

PAŃSTWOWYCH BROWARÓW

ZADANIE PODJĘTE — BĘDZIE WYKONANE ROBOTNICZY z W-Z NIE MAJĄ WĄTPLIWOŚCI

Pierwszymi, którzy pospędzili na wezwanie huty „Zabrze—Wschód” do wypełnienia specjalnych zadań na dzień Kongresu Zjednoczeniowego — byli robotnicy z trasy W-Z. Co przesądziło o tak zdecydowanym postanowieniu? Na czym pracownicy „Betonstalu” i „Mostostalu” oparli pewność że zadania swe wykonają?

„Szukając odpowiedzi na te pytania — trzeba sięgnąć do „harmonogramów”, notujących rezultaty dotych-

czasowej pracy i dotrzeć do ludzi, których ambicja, wysiłek i warunki pracy — są już zdecydowane.

Fakty, liczby, daty

Więc najpierw przemawiają swym suchym stylem fakty, liczby i daty: **Październik 47 r.** — Pierwsze grupy robotników przybywają na trasę W-Z. Zaczynają się roboty wstępne: czyszczenie terenu.

Jesień — zima 1947/48 rok — prace przygotowawcze trwają. **Marec 48 r.** — Z wiaduktu Pantera usuwa się resztkę gruzu. Rozpoczyna się wykopy tunelowe. Rozpoczyna się budowa domów na Mariensztacie. Zamknięcie pl. Zamkowego. Rozpoczyna się wykopy głębokich pod tunel.

Kwiecień 48 r. — Ze zwałonego mostu Kierbedzia pozostały już tylko filary. 200.000 m sześć. gruzu i ziemi wywieziono z całej trasy W-Z. Uzupełniono zniszczone filary mostu Kierbedzia.

Maj 48 r. — Brygady „S. P.” przystępują do pracy przy budowie odcinka „Wschód” koło dw. Wileńskie.

Czerwiec 48 r. — 9. VI. Wykop tuneli doszedł do Senatorskiej, 22. VI. Betonowanie ścian tuneli. Prezydent Rzeczypospolitej zwiedza trasę.

Sierpień. — Przybywają pierwsze transporty konstrukcji mostu Śląsko-Dąbrowskiego. Rozpoczyna się montaż. Podwyższanie poziomu ul. Zy-

gmuntowskiej zostało zakończone. **Wrzesień.** — Cały tunel przekopany. Pierwsza seria domów kolonii pracowniczej na Mariensztacie oddana mieszkańcom.

Październik. — Trasa „Zachód” wytyczona. Odcinek Leszno przebruko. wany. Dwa i pół przęsła mostu Śląsko-Dąbrowskiego stoi gotowe. Z 16. tu sekcji stropu tunelu pozostało do wybetonowania — 4. Pierwsze przęsła wiaduktu Mariensztackiego już stoją. Dnia 26. X. druga seria domów kolonii Mariensztat już wykończona.

Na tym kończą się dane z harmonogramów. Zaczyna się etap nowy, wytyczony uchwałą z dn. 27 października. Do otwarcia Kongresu mają być wykonane następujące prace: 1) Wykończenie stropu tunelu, 2) zbudowanie ścian oporowych obok Pałacu Pod Blachą, 3) ukończenie 3. etapu serii domów na Mariensztacie, 4) wykończenie 4. przęsła konstrukcji nośnej mostu Śląsko-Dąbrowskiego.

Zadanie jest trudne i uzależnione od wielu okoliczności zewnętrznych. Od tego, jak będą pracowały maszyny, jak będą „grały” dostawy i... jak będzie pogoda. Lecz najważniejszym czynnikiem są ludzie.

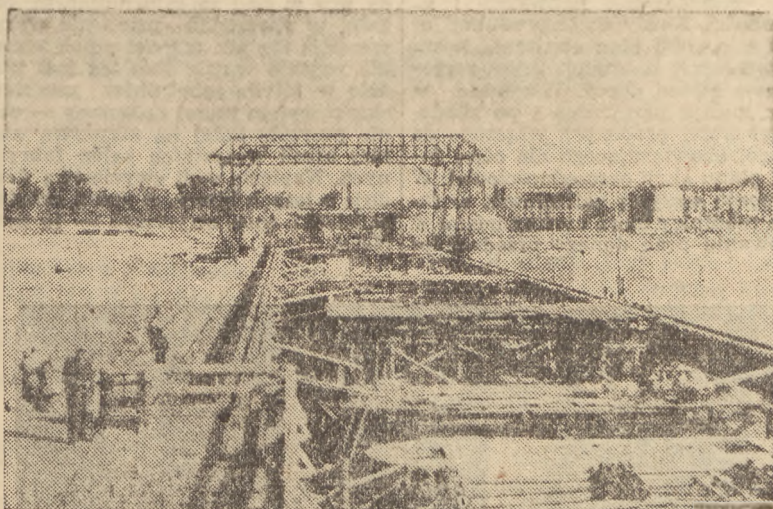
Ci będą teraz dawać przykład innym, wszystkim robotnikom, bo wszyscy przecież wzięli na siebie zobowiązanie.

Ostatnio organizację współzawodnicztwa, opracowaną i zatwierdzoną przez Związek Zawodowy, wzięła w swe ręce Partia. Wydział Spraw Społecznych „Beton-Stalu”, którego trzon stanowią nasi aktywiści — na czołowych obowiązków wysunął dział realizacji współzawodnicztwa pracy.

„Wschód” potrzebuje ludzi

Dobra organizacja współzawodnicztwa, dbałość o człowieka, akcja u. świadamiąca — to solidne podstawy wykonania wielkich zadań. Ale

Wydział zajmuje się jeszcze i akcją społeczną, prowadząc dożywianie dzieci i żłobki; czuwa nad działalnością stołówek, ambulatorium i lazni. Bo robotnik musi być spokojny o swoją rodzinę, sam musi być syty, czysty i mieć świadomość że w razie jakiegokolwiek wypadku znajdzie odpowiednią pomoc. „To są ważne czynniki, wpływają one na całokształt pracy” — stwierdza tow. Tomasiak, kierownik referatu współzawodnicztwa.



Most Śląsko-Dąbrowski jest częścią linii W-Z.

co robić, gdy ludzi do roboty jest za mało? Z tą trudnością walczy druga część trasy „Wschód”.

ma ludzi do pracy? A tu potrzeba co najmniej 200 robotników dla skompletowania zespołu. Pracowali do wczoraj junacy i — pracowali do-

Prawdziwie pomocna działalność świetlicy dworcowej RTPD

Tczewski oddział RTPD w opinii delegatury gdańskiej RTPD należy do najbardziej ruchliwych oddziałów w woj. gdańskim.

Oddział ten, z roku na rok, powiększa zakres swej działalności, obejmując opieką wychowawczą i materialną coraz szersze rzesze dzieci i młodzieży.

Obok doskonale prowadzonej świetlicy dla młodzieży szkół podstawowych, wzorowego przedszkola, masowej i dobrze postawionej akcji polkolonizacji, na specjalną uwagę zasługują świetlica dworcowa, założona jako pierwsza tego rodzaju placówka w kraju, prowadzona przez RTPD.

Do Tczewa codziennie przyjeżdża kilkanaście młodzieży z terenów pow. tczewskiego, a nawet powiatów okolicznych, do istniejących w tym mieście kilku średnich zakładów naukowych. Rozkład jazdy pociągów nie zawsze odpowiadający czasowi zakończenia zajęć w szkole, co zmusza młodzież do oczekiwania na dworcu nieraz po kilka godzin.

Normalnie na stacjach kolejowych, w miastach, gdzie młodzież przyjeżdża z okolicy do szkół, spotkać ją można w dusznych, stłoczonych poczekalniach dworcowych, lub spacerującą po peronach.

W Tczewie, dzięki świetlicy dworcowej RTPD, młodzież szkolna podczas czekania na pociąg, znajduje opiekę wychowawczą w specjalnie na ten cel przeznaczonych pokojach, wyposażonych w odpowiednie urządzenia i pomoce naukowe. W świetlicy można przygotować lekcje, przeczytać świeżą gazetę, czasopisma młodzieżowe, lub książki. Są tam również rozrywki w postaci gier świetlicowych. Każdy uczestnik świetlicy może otrzymać kubek gorącej kawy, lub mleka z bułką, porcję chleba z masłem, smalcem, albo marmoladą.

Dobrodziejstwo świetlicy będzie się jeszcze bardziej odczuwać w miesiącach zimowych. Frekwencja w świetlicy waha się od 280 do 330 wydanych dziennie porcji żywności. Za korzystanie z posiłków młodzież opłaca 20 zł miesięcznie, niezdolna młodzież na podstawie opinii zakładu naukowego, zwolniona jest od opłat.

Codzienna jazda do szkoły jest dla dziecka bardzo uciążliwa, a do szkoły dojeżdża przeważnie młodzież niezamężna, której rodzice nie mogą sobie pozwolić na opłacenie kosztów stacji uczniowskiej, lub bursy w mieście.

Świetlica dworcowa RTPD w Tczewie pełni więc właściwą rolę.

(F. D.)

ZAPORA WODNA w górnym biegu Wisły

W górnym biegu Wisły, powstanie w ciągu przyszłego roku zaporę wodną, której kubatura wyniesie 50 tysięcy metrów, a spiętrzenie 6 metrów.

Celem zapory będzie powstrzymanie zjawiska, piasku i szutrów przed spływaniem w dół Wisły, co powoduje замуłanie koryta i stwarza potrzebę rocznego bagrowania. Zapora wodna w górnym biegu Wisły wytworzy jezioro o powierzchni 2 hektarów, które ze względu na swe piękne położenie w obramowaniu gór stanowić będzie atrakcję dla licznych rzesz turystów i wczasowiczów.

W okresie zimowym jezioro, ze względu na duży stopień zamrażalności, wykorzystane być może dla celów sportowych (łyżwiarstwo, hokej). Po-

łożone jest ono w bezpośredniej bliskości nowowbudowanej skoczni narciarskiej.

Śladem naszych artykułów

W związku z artykułem zamieszczonym w numerze 276 „Głosu Ludu” pt. „Gdzie się podziewa tuszcz”, Delegatura Warszawska Komisji Specjalnej informuje nas że były wójt i dyrektor rzeźni miejskiej w Karzewie, Szczepan Pijanowski został na polecenie prokuratora Komisji Specjalnej aresztowany. Wykryto poważne nadużycia na szkodę Skarbu Państwa. Ponadto zatrzymano szereg osób pod zarzutem bezprawnego przetwarzania słoniny na tuszcz techniczny. Dochodzenia w toku.

POMYSLNE REZULTATY Tygodnia RTPD i ChTPD

Ubiegły tydzień poświęcony był w Tczewie propagandzie chłopskiej i Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci. Liczne rozkrojone hasła i odezwę przypominają społeczeństwu tczewskiemu o zadaniach tych pożytecznych organizacji.

Na zakończenie tygodnia zorganizowana została wystawa prac dzieci w przedszkolu i świetlicach RTPD i ChTPD. Staranne prace ręczne milusińskich z przedszkola, ciekawe pomoce naukowe: zieleniki, zbiory minerałów, rysunki, gazetki świetlicowe itp. świadczyły, że młodzież, pod właści-

wym kierownictwem, zaprawia się do samodzielnej twórczej pracy w świetlicach RTPD-owskich.

W niedzielę 31 ub. m. odbyły się popisy młodzieży przedszkola i świetlicy, poprzedzone krótkim referatem o celach Ch i RTPD, wygłoszonym przez kierownika oddziału RTPD w Tczewie tow. Jerzego Prucińskiego.

Z ramienia ChTPD przemówił tow. Wodzeński. W imieniu społeczeństwa pow. tczewskiego przemówił tow. Andrysiak, wyrażając uznanie obu bratnim organizacjom za ich owocną pracę.

Z KRAJU

ULICA STALINA W BYDGOSZCZY
BYDGOSZCZ. — Miejska Rada Narodowa w Bydgoszczy postanowiła uczcić 31 rocznicę Wielkiej Rewolucji Listopadowej przez przemianowanie ulic: Jagiellońskiej na Al. Genera- lissimusa Stalina, marszałka Pocha na Al. Czerwonej Armii i Pl. Kościelickich na Pl. Rewolucji Październikowej.

CHÓR BULGARSKI W ŁODZI
ŁÓDŹ. — Koncertował tu państwowy chór radia bułgarskiego pod dyktando kompozytora Świętosława Obretenowa.

Goście bułgarscy wystąpili w Łodzi na estradzie Filharmonii Miejskiej podczas koncertu, zorganizowanego przez OKZZ dla łódzkiego świata pracy.

ZWIEDZAMY DOM CHOPINA
Dom urodzenia Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli otwarty jest dla zwiedzających. Wstęp bezpłatny.

42.000 DNIÓWEK
BIAŁYSTOK. — Od chwili powołania do życia Powowszechnej Organizacji „SP” do dnia 20 października br., w pracach przy odbudowie woj. białostockiego wzięło udział ogółem 11.000 junaków i junaków, którzy przepracowali w sumie ponad 42.000 dniówek.

80 MIESZKAN DLA ROBOTNIKÓW
RZESZÓW. — Z kredytów przeznaczonych w 1949 r. na remont budynków, Zarząd Miejski przystępuje do budowy nowego bloku mieszkaniowego dla świata pracy. Budynki o 3 kondygnacjach obejmować będą 80 dwulizbowych mieszkań.

PLAN ROCZNY WYKONANY
JELENIA GÓRA. — Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego w Olśzynie pow. Luban, w dniu 27 października br. wykonały roczny plan produkcji.

NIE BĘDZIE ANALFABETÓW
LUBAN. — Staraniem Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Lubaniu, została otwarta szkoła dokształcająca dla dorosłych — analfabetów i półanalfabetów.

CIEKAWA WYSTAWA
GNIEZNO. — W Gnieźnie została otwarta wystawa objazdowa pt. „Wielkopolska w czasach prehistorycznych”. Wystawa obejmuje swym zasięgiem 44 miejscowości i będzie trwać 6 miesięcy.

PORADNIA ŚWIETLICOWA
W SÓPOCIE została otwarta poradnia świetlicowa, która prowadzi będzie dział literatury, bibliotek świetlicowych, ochotniczych teatrów świetlicowych, teatrów ludowych, muzyki, plastyki, samokształcenia, tańca regionalnego oraz dekoracji.

K. Wig.

Wzorowa praca trzeciego turnusu „SP”

30 ub. m. odbyło się uroczyste zakończenie trzeciego turnusu 18 brygad SP. Na uroczystości przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich, wojska, partii politycznych i innych organizacji.

Krótkie przemówienie wygłosił: im. wojewody — tow. Wirusz, przedstawiciel GDO — ob. Szklaszewicz, kontradmirał Styer, przedstawiciel wojew. komendy SP — mjr. Kostecki, dowódca 18 brygady, kpt. Gahuszko i przedstawiciel dyrekcji kolejowej, inż. Andrzejewski.

Wszyscy mówcy stwierdzili, że trzeci turnus, rekrutujący się z młodzieży wiejskiej, może poszczycić się najlepszymi wynikami pracy. Ogółem w ciągu 6 miesięcy junacy 18 brygad przepracowali 53.000 robotniko-dniówek, wykonując 66.000 m sześć. robót ziemnych.

Z ilości tej na trzeci turnus przypada 34.000 m sześć. robót ziemnych, 6 km nowej szosy na terenie Gdyni i Gdańska jest dziełem junaków.

Po przemówieniach odbyło się wręczenie nagród. Ogółem rozdano przeszło 300 nagród, ufundowanych przez GDO, dyrekcję kolei i partię polityczną.

Pierwszą nagrodę — zegarek, ofiarowany przez wojewodę — otrzymał

Stefan Raczyński, wyrabiający 700% normy. Rowery otrzymali: Jerzy Łuczak, Stanisław Kowalczyk, Józef Olejnik, Zygmunt Janczyk, Tadeusz Jurkowski, Adam Pawlak, Franciszek Najder i Stanisław Olejnik. (M)

Zarząd Miejski Gdańska uruchomił cztery kursy dokształcające

Ostatnio wydz. kultury i oświaty ZM w Gdańsku uruchomił 4 miejskie szkoły podstawowe dla młodocianych. Na naukę uczęszcza 800 osób spośród młodzieży w wieku od lat 15 — 18, która nie ma możliwości uzupełnienia braków wykształcenia.

Dwie szkoły mieszczą się w Gdańsku, zaś dwie inne we Wzrzeszczu. Młodzież przerabia skrócony program szkoły podstawowej, uczęszczając na naukę w godzinach popołudniowych.

Liczba kandydatów wzrasta z dnia na dzień. Przyczynia się do tego przychylne ustosunkowanie się do tej sprawy kierownictwa poszczególnych zakładów pracy.

PORADY PRAWNE

OB. WINICKA — WARSZAWA.
Małż. Wasz był — jak twierdzenie — czynnym bonowikiem o wolność w czasie okupacji i ponosił śmierć w związku z działalnością w ruchu podziemnym, początkowo aresztowany, a następnie zamordowany w Mauthausen.

Zapamiętajcie, czy przysługują Wam z tego tytułu jakieś zaspłatzenie.

Macie prawo do zasiłków i pomocy. Jako żona, pozostała po uczestniku ruchu podziemnego, który ponosił śmierć w związku z walką o wyzwolenie Polski spod napaści hitlerowskiej, na podstawie dekretu z dnia 23 lipca 1945 r. (Dz. U.R.P. Nr 30 poz. 180).

Celem otrzymania powyższego zasiłku należy się zwrócić do Komisji Kwalifikacyjnej, znajdującej się przy powiatowych radach narodowych, aby wystosowała wniosek o przyznanie Wam zasiłku do Wojewódzkiej Komisji Kwalifikacyjnej (przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej).

Od tej orzeczeń można odwołać się do Główniej Komisji Kwalifikacyjnej. Wszelkie dowody, jak zeznania świadków, którzy by stwierdzili, że małż. Wasz brał czynny udział w ruchu podziemnym lub partyzanckim oraz dowody, stwierdzające Wasz związek ze zmarłym, należy złożyć na piśmie.

SKARBNIK KOŁA REF. SOLI MINERALNYCH.

Mieszkanie razem z matką, która jest na Waszym utrzymaniu. Wypracujecie. Mieszkanie jest na imię matki i gospodarz żąda komorniczo na podstawie dekretu o najmie lokali — od matki jako niepracującej.

Niestety, matka jest lokatorką główną i nie może być podwyższony.

na a Wy tylko sublokator, komorne więc obliczane winno być nie ze względu na Was, a na matkę, zgodnie z rozporządzeniem wykonawczym Rady Ministrów do dekretu o najmie. Jeżeli jednakże matka Wasza jest kobietą w podeszłym wieku i pracować nie może z powodu wieku lub choroby, nie będzie podlegała dekretowi, a opłacać będzie czynsz w dotychczasowej wysokości. (§ 2 p. 4). Niezdolność matki do pracy z powodu podeszłego wieku lub choroby musi być stwierdzona przez lekarza uzdrowego, przy czym warunkiem jest, by nie posiadała gospodarstwa rolnego lub innych źródeł utrzymania.

OB. ADAMCZYK — ŻOLIBÓRZ.
Dekret z dnia 28 lipca 1948 r. o najmie lokali (Dz. U.R.P. Nr 36-48, poz. 259) nie ma zastosowania do lokali w domach wyłączonych spod publicznej gospodarki lokalami.

Właściciel domu może więc pobierać komorne niższe lub wyższe aniżeli stawki przewidziane wyżej cytowanym dekretem w zależności od metrażu, miejsca położenia nieruchomości, urządzeń wewnętrznych lokalu itp. Zawód lokatora nie wpływa na ten przywilej właściciela nieruchomości i. n. jest ograniczony w wypadku gdy lokatorem jest urzędnik państwowy.

Zbyt wygórowane żądania właścicieli nieruchomości mogą być obniżone przez sąd.

Umowy zawarte z gospodarzem na piśmie są bezwzględnie wiążące obie strony i w okresie trwania umowy nie mogą być podwyższone.

CO SIÓDMY ROBOTNIK WYNALAZCĄ

Jak rosną „moskiewskie miliardy“

Każda minuta, każdy zaoszczędzony kilogram surowca, paliwa, każda zaoszczędzona kopiejka w olbrzymim skali gospodarki Związku Radzieckiego — to miliony godzin pracy, setki i tysiące ton cennych materiałów surowcowych, miliony kilowatogodzin energii elektrycznej, dziesiątki milionów rubli, miliony rubli. Te miliardy, uchronione przed marnotrawstwem — obrócone na dalszą rozbudowę przemysłu, na cele kulturalne, oświatowe, socjalne — to dalszy, stały wzrost ogólnego bogactwa kraju, dobrobytu każdego z obywateli.

Jak zdobyć te miliardy? Odpowiedź na to pytanie dali robotnicy 35 najpotężniejszych przedsiębiorstw przemysłowych Moskwy. „Moskiewski miliard“ — te słowa obiegły już cały kraj. Stały się hasłem i sztandarem mas. Wypowiedziane zaś zostały po raz pierwszy w końcu sierpnia bieżącego roku w liście, skierowanym przez te przedsiębiorstwa do Towarzystwa Stalina. Robotnicy moskiewscy policzyli, że 35 podjętych pod zobowiązaniem przedsiębiorstw da do końca 1943 roku 172 miliony rubli ponad planowych oszczędności. Ponieważ wszystkie inne przedsiębiorstwa przemysłowe Moskwy poszły w ich ślady, przemysł stolicy ZSRR zaoszczędzi miliard, a wraz z przemysłem okręgu moskiewskiego — dwa miliardy rubli.

Suma ta powstaje z obniżenia kosztów własnych produkcji drogą racjonalizacji metod pracy, udoskonalenia środków technicznych, zmniejszenia kosztów administracyjnych, jak największej dbałości o wykorzystanie surowców. W ten sposób zwiększa się produkcja przy zachowaniu poprzedniego stanu ilościowego załogi fabrycznej, surowca i narzędzi produkcji, a metoda szerokiego zastosowania oszczędności staje się dzwignią postępu socjalistycznej gospodarki.

OSZCZĘDNOŚĆ — TO ELEMENT GOSPODARKI SOCJALISTYCZNEJ

„Socializm — mówił M. I. Kalinin o tym zagadnieniu — wśród innych do brodzieństw zawiera również zasadę oszczędności — nie skąpstwa, lecz właśnie oszczędności, co potwierdza chociażby fakt, że Związek Radziecki rok rocznie zwiększa swój dobrobyt w skali ogólnej. Nigdzie praca człowieka

nie może być cenniejsza, więcej aniżeli w Związku Radzieckim Socjalistycznym Republiki Pracy, gdyż rządzone są one przez klasy pracujące. Nie może mała klasa pracująca nie cenić swej własnej pracy, nie może marnotrawić tej pracy bezcelowo i nieoszczędnie“.

Jest więc rzeczą równie naturalną, jak zrozumiałą, że rzucane ostatnio hasło oszczędności zostało z takim entuzjazmem podchwycone nie tylko przez robotników Moskwy, lecz również Leningradu, że odpowiedzieli na wezwanie swych moskiewskich towarzyszy robotnicy Uralskiego Zakładu Budowy Maszyn, tzw. „Uralmaszu“ — ojca fabryk radzieckich, że napływają jak lawina meldunki z Magnitogorska, Baku i Stalingradu, z Charkowa, Nowosybirsk, Kujbyszewa i wszystkich bez wyjątku ośrodków przemysłowych ZSRR. Jest to po prostu potężny pełen rozmachu poryw patriotyzmu ludzi radzieckich.

„FUNDUSZ DYREKTORSKI“

Zapartyczny w ogólnonarodowy cel akcji oszczędnościowej, robotnik radziecki również bezpośrednio odczuwa jej korzyści. Każda fabryka państwowa posiada swój „fundusz dyrektorski“, na który składa się 2 — 10 proc. zysku, osiągniętego w ramach planu oraz około 25 proc. dochodu, uzyskanego dzięki przekroczeniu planu. W wielkich przedsiębiorstwach fundusz taki idzie w miliony rubli. Przeznaczony on jest na budowę domów mieszkalnych dla robotników danej fabryki, na utrzymanie domów dziecka, na urządzenie klubów, akcje czasowe, premie dla przedowników pracy, zasiłki itd.

CORAZ WIĘCEJ MASZYN — CORAZ LEPSZE MASZyny

Jednym z najważniejszych czynników, warunkujących akcję oszczędnościową, jest stały postęp techniczny. Udoskonalenie narzędzi i metod pracy jest naczelnym zadaniem kierownictwa fabryki, tej załogi, nieustannie troskającej się o pracowników nauki. Coraz łatwiejsza, coraz szybsza i wydajniejsza staje się praca ludzka w Związku Radzieckim. Mechanizacja eliminuje we wszystkich niemal dziedzinach pracę ręczną, uciążliwą i pozbawioną przez to koniecznej precyzji, dokładności. I tak — w roku bieżącym na robotach budowlanych np. stosowano trzy razy więcej buldożerów i dwa razy więcej koparek aniżeli w roku ubiegłym. Przeszło trzykrotnie wzrosła produkcja automatycznych ładowarek węgla. Dwukrotnie zwiększył się park maszynowy na robotach leśnych.

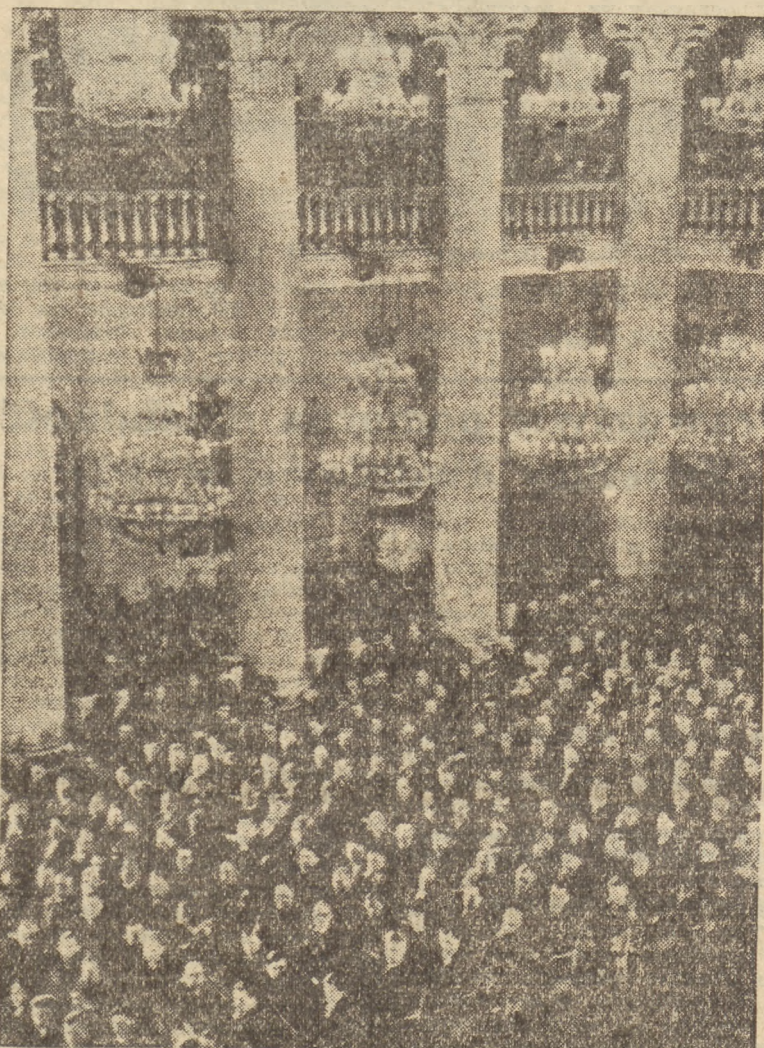
Wiele tych udoskołań to owoc twórczej myśli robotników i pracowników fabrycznych.

W przemysle radzieckim co siódmy robotnik jest wynalazcą, racjonalizatorem — różnica między pracą fizyczną i umysłową w tych warunkach zwolna przestaje być istotna. Dla przykładu — w „Uralmaszu“ robotnicy i inżynierowie opracowali w roku bieżącym 3.500 nowych propozycji w dziedzinie racjonalizacji urządzeń technicznych, 600 z nich zostało przyjętych po urzędowym wstąpieniu do zakładów ponad 10 milionów rubli rocznej oszczędności przy przekroczeniu planu.

Slusarz moskiewskiej fabryki zegarków, Jakuszkin, obmyślił niezwykle interesującą metodę koordynacji akcji gromadzenia nadwyżek i oszczędności. Każdy dział produkcji opracowuje swój plan obniżenia kosztów własnych produkcji przez racjonalizację metod pracy. Wszystkie te plany zostają przejrzane i po zbadaaniu celowości propozycji włączane do jednego, obowiązującego dla całej fabryki planu akcji oszczędnościowej. W ten sposób wszyscy zatrudnieni w fabryce robotnicy biorą czynny udział w planowaniu prac danego przedsiębiorstwa.

Ta metoda, wypróbowana w moskiewskiej fabryce zegarków, rozpowszechnia się obecnie szybko w całym kraju.

Walka o ponadplanowe oszczędności zaczyna się właściwie dopiero rozwinięciem. Przybiera ona już jednak z miejsca imponujące tempo. Tempo i styl bitwy — gdyż jest to istotna bitwa o dobro socjalistycznej ojczyzny, o jej potęgę i moc, o dalszy wzrost stopy życiowej pracujących mas. Na konferencji, która odbyła się w Moskwie w związku z inicjatywą robotników 35 fabryk moskiewskich — użyto trafne wojskowe terminy: inicjatywa — była jak przerwanie przez czołgi linii frontu w walce o rozkwit przemysłu radzieckiego na jego nowym etapie. Ale zwycięstwo następuje dopiero wtedy gdy w ślad za szturmującymi czołgami w stworzoną przez nie wyrwę wiewają się jak szeroki potok wszystkie rodzaje wojsk. Tak też jest właśnie w bitwie robotników moskiewskich: wyłom został dokonany — obecnie przysła kolej na ofensywę wielkiej armii wszystkich załóg fabrycznych. Napędlę woli zwycięstwa decyduje o losach bitwy. A skoro robotnik radziecki chce zwyciężyć — to zwycięży.



Robotnicy przemysłu moskiewskiego na zebraniu w Domu Związkowym z okazji przekroczenia planu produkcji.

Czas odnowić los! Ciągnięcie III-iej kl., 54-iej Loterii rozpoczyna się 9-go listopada. Rozegrane będą cztery główne wygrane po 1.000.000 złotych każda oraz wiele innych.

GŁOS SPORTOWY

Zdrowie zawodnika najważniejsze Za dużo wypadków — a za mało ostrożności

Pięściarstwo, będące jednym z najpopularniejszych sportów w Polsce — ma jednak dość dwojbie przeciwników. W pierwszym rzędzie są to ludzie wrażliwi (w większości wypadków kobiety), dla których boks jest synonimem bóli.

Fachowcy wiedzą doskonale, że w walce, w której biorą udział pięściarze, początkujący — atrakcyjność boksu jest mała, a walka dla obu bokserów w pewnej mierze niebezpieczna. Stąd niewiele, że na ring; to w dodatku na imprezy publiczne, należy zezwalać tylko tym zawodnikom, którzy w wystarczającym stopniu posiadli kunszt pięściarski. Ten przepis w dużej mierze powinien odnosić się do kierowników sekcji w klubach i trenerów.

Nie zawsze jednak kierownicy sekcji o tym pamiętają — gdyż myślą o punktach. Z drugiej strony o tej zasadzie nie mogą zapominać sędziowie ringowi, którzy powinni przerwać walki w wypadku niedostatecznego przygotowania zawodnika przy równoczesnej przewadze drugiego pięściarza.

Regulamin PZB wszystkie te wypadki reguluje specjalnymi przepisami. Nie tylko przewiduje, ale również i wyraźnie określa, jaki powinien być ring, na którym mają toczyć się walki. Jest więc wiadome, że pod planek należy umieścić warstwę filcu ok. 3 cm grubości, aby „amortyzować“ ewentualne uderzenia głowy przy upadkach zawodników po k.o.

Prawidłowy ring — to zasada kardynalna, bez której nie wolno rozpoczynać walki. Wiedzą o tym wszyscy sędziowie ringowi — i powinni wiedzieć również i organizatorzy. W praktyce dzieje się jednak coś innego. Weźmy dla przykładu mecze „Gwardia“ — „Budowlani“ i „Polonia“ — „Legia“, rozegrane przed kilkoma dniami w stolicy. Zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku ring był nieprawidłowy, tzn. nie posiadał odpowiedniego zabezpieczenia pod planek, przykrywającą deską. Mimo to mecze odbyły się. Podkreślmy więc fakt, że w meczu „Budowlani“ — „Gwardia“ według sprawozdania „Przeglądu Sportowego“, „sędziowie ringowi okazali zwrócić uwagę na ostrożność“. Mianowicie gdy widział, że może zająć możliwość k.o.

— przerywał walkę. Jest jednak jasne, że mógł przerywać wówczas, gdy k.o. „wisi“ w powietrzu, jak było to np. z Kossowskim, w walce z Wilczykiem.

Ale czy sędziowie mogli przewidzieć jakiś szybki i piorunujący cios, zafałszy zupełnie niespodziewanie, który powaliłby na deski jednego z 16 walczyków pięściarskich? Na pewno nie. A co wówczas mogłoby nastąpić?

Podobne niedopatrzienia organizatorów na meczach bokserkich są niedopuszczalne i gospodarze zawodów powinni być za tego rodzaju przewinienia jak najsurowiej karani.

Świadome narażanie własnych zawodników na ewentualne kalectwo lub nawet utratę życia, całkowicie dyskredytuje kierownictwo sekcji pięściarskiej gospodarzy obu wyżej wspomnianych meczów.

Niezrozumiałe jest również stanowisko delegatów WZOB i sędziów ringowych, którzy zgodzili się na rozegranie zawodów. Ta sprawa również wymaga wyjaśnienia.

Tragiczny wypadek, jakiego uległ w ub. niedzielę zawodnik „Polonii“ Zagórski, który doznał zranienia szczęki (w kilku miejscach) w walce z Sawickim („Legia“) — również ma dużą wymowę. Do tej pory nie wiadomo, czy Sawicki uderzył Zagórskiego głową — czy ręką. W każdym razie taki pięściarz, jak Zagórski, który jest typowym „puncherem“ — według wszelkiego prawdopodobieństwa jest już jako zawodnik „skreślony“.

Wypadek ten jest jeszcze jednym b. mocnym i wyraźnym ostrzeżeniem dla wszystkich sędziów ringowych, których obowiązkiem jest rzetelnie w zarodku wszelkich przejawów nieczystej walki, mogącej powodować wypadki.

Jeżeli mamy więc jak najintensywniej popularyzować boks wśród młodzieży i podnieść jego poziom starajmy się w pierwszym rzędzie o to:

- 1) aby ringi były przepisowe,
- 2) aby zawodnicy, występujący publicznie byli należycie przygotowani i wyszkoleni,
- 3) aby sędziowie ringowi byli w zarodku wszelkich przejawów nieczystej walki,
- 4) aby kierownicy sekcji pięściarskich w klubach zrozumieli, że zdrowie zawodnika cenniejsze jest niż punkty.

Z. DALL

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Mistrzostwa Warszawy w siatkówkę drużyn męskich i żeńskich, przyniosły następujące wyniki: SKS — YMCA 2:0, AZS — „Skra“ 2:0, SKS — „Legia“ 2:0, „Marymont“ — „Skra“ 2:1, YMCA — „Marymont“ 2:1, AZS — SKS 2:1.

Mimo, że rozgrywki nie są jeszcze ukończone, po meczu AZS — SKS, akademicy mają prawie zapewnione mistrzostwo Warszawy.

W konkurencjach żeńskich, w mistrzostwach prowadzi SKS — 5 pkt. przed AZS-em 4 pkt. i „Marymontem“ — 3 pkt.

Doroczny mecz piłkarski między mistrzem i ligi angielskiej — „Arsenalem“ i paryskim „Racing Clubem“, rozegrany w Paryżu wobec 50.000 wi-

dów, zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:1).

Mecz miał przebieg b. wyrównany i drużyny kolejno zdobywały prowadzenie, uzyskując wynik nierozstrzygnięty dopiero na 7 minut przed końcem spotkania.



Świata już nie ujrzał Persefonia, Srebrnego nie zapomniał głosu, I ku głosić zimne jak lód dionie W złoty ranek już się nie podniosą...

Odrzucił książkę z podwójnym uczuciem zazdrości i pogardy. To podwójne uczucie wciąż towarzyszyło mu we Francji. Przeżył już w Paryżu cztery lata, zarządzając biurem podróży i spełniając szeregi szczególnych poruczeń. Francję przestudiował i nieraz mówił swoim ziomkom, że kraj ten zasługuje na pogardę. Co za zapożnienie w postępie, jaka niemoc! Ludzie krótkowzroczni, mizerni, całkowicie pochłonięci sprawą bogactwa się lub swoimi drobnymi przyjemnościami, gabiny krótkotrwałe, powszechna beztroska, podniesiona do godności jakiegoś kultu. Jednakże w głębi duszy Schircke zazdrościł Francuzom, zachwycał się żywiołowością ich replik, elegancją paryskiej krawcowej, wesołością tłumów, no i naturalnie kuchnią. Tak, ci ludzie umieją żyć! I tak, zachwycając się, jednocześnie wciąż sam siebie dowodził, że pierwszy lepszy Niemiec stoi wyżej, niż ci koniesery i klóbcy.

Ładne — pomyślał teraz o wierszach Nivelle'a — ale głupie i nieużyteczne...

Rudolf Schircke nie dowierzał nowym adeptom hitlerowskiej partii: on sam stał się nazim dziesięć lat temu, kiedy jeszcze wynik walki nie był pewny. Z czułością wspominał tamte czasy — ucieczkę z komisariatu policji, fałszywe dokumenty, rękodzielnicze strzelanie z komunistami, zadymione piwiarnie, w których pomiędzy ladą a bilardem debatowano nad nadciągającą przemianą świata.

Młodość pana Schircke była chaotyczna. Marzył o karierze adwokata; zamiast tego musiał w charakterze przedstawiciela firmy „Prima“ namawiać zbiedniałych handlowców do zapotrzenia się w arytmometrię. Wieczorami zaczytywał się w Dostojewskim, Nietzsche, Spenglerze, mówił sobie, że samotność — to przeznaczenie wybrańców i jednocześnie zebrał o rękę

Thia Evenburg
BURZA
Hum. Pt. Strumph - Wojtkiewicz

pulchną Emmę, która wkrótce wyszła za mąż za bogatego Szweda. Schircke próbował zająć się dziennikarstwem, pisał w wieczorowej gazecie o teatralnych premierach, ale w pół roku później zjawił się rudy, piegowaty Katz i wyparł go z tej pozycji. Jeden z posłów do Landtagu wziął Schircke'go na swego sekretarza. Posł pokrzykiwał: „Rudolfie, skoczcie po cygara!... Schircke ożenił się z brzydulą, której ojciec miał sklep z bielizną. Jednak los ponownie go wyszydził — też zbaw krutował, nie wytrzymując konkurencji z wielkimi uniwersalnymi magazynami, żona zaś okazała się kobietą chciwą, skąpą, swarliwą. Schircke gotów już był na wszystko, gdy przypadkowo napotkany szkolny kolega Grimm powiedział mu: „Całe Niemcy są na skraju przepaści; tak jak ty... Trzeba przywrócić ludziom nadzieję. Może dokonać tego pewien człowiek, ja ci go pokażę“.

Choć w lokalu było nie więcej niż stu zwolenników, Hitler mówił bardzo głośno, wyrzucając naprzód swe ręce, patrzył zaś ponad ludźmi, jak gdyby widział coś, co jest ukryte przed nimi. Siachając go, Schircke zrozumiał, że miał być życie nie przez głupotę lub lenistwo. Przypomniał sobie, jak będąc jeszcze chłopcem zazna- czał na mapie zdobycie miasta francuskie i jak później, kiedy zwyciężona armia powracała do ojczyzny, kon-

tuzjowany żołnierz wrzeszczał: „Hańba! Zadano nam ciosy w plecy“. Przypomniał sobie także i owe lata, kiedy po Kurfürstendamm spacerowali wystrojeni cudzoziemcy, wykupujący obrzy, meble, biżuterię. Schircke nie miał wtedy na kufel piwa... Mógł zostać błyskotliwym publicystą, ale na jego miejsce wla- szczony Żyd. Posel do Landtagu traktował go jak lokaja. „Germanio, zbudź się!“ — krzyczał: Hitler. I Schircke odzisił wrazenie, że istotnie budzi się po nocy wypchniętej koszmarami. Stał się jednym z najbardziej wściekłych zwolenników ruchu nazistowskiego.

Po zwycięstwie Hitlera Schircke nie poszedł za przykładem wielu innych i nie zaczął poszukiwać synekury: dla niego walka trwała nadal; ucieczył się, gdy zlecono mu ważne zadania za granicą. Jako człowiek niegłupi — szybko nauczył się rozmawiać z Francuzami: w Paryżu uważano go za kiepskiego hitlerowca i za przyjaciela Francji. Tak go poleceno Nivelle'owi.

Wyjaśnię panu, dlaczego nadają tej małej książeczce takie znaczenie. Żyjemy w czasach niespokojnych, politycy czynią wiele nieostrożnych gestów — zarówno nasi, jak i wsi. Należy pokazać, że granice nie istnieją dla ludzi sztuki. Nie wiem, dlaczego

23) zjazdy partyjne urządzone są w Norymberdze. Przecież to jest miasto — muzeum, perła gotyku! Pamiętam pński poemat o Rouen, jestem przekonany, że pan czuje również i duszę Norymbergi! A Weimar! Oto najlepsza odpowiedź dla tych, którzy chcą przedstawiać Niemcy, jako kraj robotów! Wszyscy zgodzimy się na jedno: na kult Goethego. Kto lepiej niż pan wprowadzi Francuzów w świat Werthera?

— Ludzie nie odważą się teraz na wyjazd do Deauville. Któż pojedzie do Niemiec?

— Kochany mistrzu, to — mgła, to się wkrótce rozwieje. A książka — to nie gazeta... Jestem przekonany, że w przyszłym roku tysiące pańskich rodaków zechce odwiedzić stare niemieckie miasta.

— Ja sam nie wierzyłem w możliwość wojny, ale ludzie, którzy przejeżdżają z Niemiec, mówią o tamtejszych nastrojach...

— Tak wydaje się powierzchownym obserwatorem... Przecież w zestawieniu z Francuzami jesteśmy nieociosani, prostacy. Nasi lubią krzyczeć, maszerować, bawić się w żołnierzyków.

— Niebezpieczna to zabawa! Jesteśmy wyposażeni bardzo pokojowo i nie lubimy maszerowania nawet na rewii. Jeżeli jednak tam u was wzmaga się szaleńcy... Francuzi umieją walczyć.

— Wiemy o tym i cenimy to. Naturalnie, że nie brak u nas też głów zapalnych. Führer musi liczyć się z krzykaczami. Jednakże sam jest dawnym frontowcem, wie, czym jest wojna, nie dopuści do niej. W tych niespokojnych dniach przeczytałem „Maskę Cyrcei“. Trzeba całych stuleci pracy kulturalnej, żeby kraj rozdził takich poetów. My moglibyśmy najwyżej marzyć o tym... Pańska przedmowa dopomóż panu tym Niemcom, którzy bronią jedności naszej kultury zachodniej. Niech szaleńcy pobrzękują bronią, zaś poeta francuski Nivelle — niech pisze o umysłowości Goethego, o starym domku Dürera, o wizjach Hoffmana...

(d. c. n.)